Nr 273. **Kraków 28 Listopada — Sobota** Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu".

Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:

za miesiąc Grudzień . . . 2 *złr.* 25 *c.*

za Grudzień i I^{szy} kwar. 1864 8 „ — „

Kraków, dnia 27 listopada

Równocześnie z zapewnieniami dzienników tak *Morning Post*, który ma związki z lordem Palmerstonem jak i *Daily News*, które podobno zostają w stosunkach z lordem Russellem, jakoby Anglia odmówiła przystąpienia do kongresu, nadeszły także doniesienia zaprzeczające pogłoskom o wyjściu lorda Russella z gabinetu. Między odrzuceniem kongresu a pozostaniem ministra spraw zagranicznych jest więcej niż przypadkowy zbieg równoczesności, jest bowiem bardzo naturalna wspólność; podobnie jak dawniejsze wieści o zgodzeniu się Anglii na kongres schodziły się razem z wieścią o wystąpieniu lorda Russella. Rzeczywiście lord Clarendon naznaczony na przyszłego następcę Russella powoływany był do rady, a nie wiemy, czy warunki stawiane przez niego były tego rodzaju, że lord Palmerston przyjąć ich nie chciał, czy też lord Clarendon niechciał wejść do gabinetu, w którego długi byt nie wierzy, bądź to z powodów osobistych, bądź też politycznych. W każdym razie lord Clarendon wyobrażałby zbliżenie się do polityki francuskiej, lord Russell zaś wyobraża trzymanie się jej zdala.

Utrzymywano ciągle, że między naczelnikiem dzisiejszego gabinetu angielskiego a ministrem spraw zagranicznych zachodzą znaczne różnice polityczne, atoli ministeryum, które jest pewnem większości w parlamencie, niema słusznej przyczyny ustępować, zwłaszcza teraz, gdy znacznie zatarły się przeciwieństwa dawnych stronnictw parlamentowych, nowsze zaś stronnictwa więcej socyalną niż polityczną barwę mające, nie czują się jeszcze dość potężnemi, by się garnąć do władzy. Od półpięta roku jak trwa dzisiejszy gabinet, umiała Anglia mimo Indyj, mimo spraw włoskich, sprawy greckiej, amerykańskiej, Meksyku, a dotąd i kwestyi polskiej utrzymać neutralność bez upokorzenia się, mogła corocznie zmniejszać ciężar długu publicznego, znieść jedne podatki a inne złagodzić i utrzymać pokój zewnątrz a wewnątrz przetrwać kryzys handlową i bawełnianą. Czyż to wszystko nie jest dla parlamentu pobudką obdarzenia gabinetu zaufaniem i rozbrajania samych nawet torysów? Zdawało się przez chwilę, że proces osobisty, który zagrażał sędziwemu naczelnikowi rządu, zmusi go do usunięcia się na resztę dni życia [od spraw publicznych, lecz proces ten wpadł jakby w wodę i nic już o nim nie słychać. Gabinet przeto nie jest wcale narażonym i zagrożonym, a przynajmniej ma przed sobą półtora miesiąca czasu do zebrania się parlamentu.

Lord Russell jako minister spraw zagranicznych mniej stoi na zawadzie swojemu przyjacielowi Palmerstonowi, niż gdyby wrócił do Izby wyższej, gdzieby zaraz oddał się pewnie swoim ulubionym projektom reformy parlamentarnej, które niegdyś na pół tylko przeprowadził, swoim administracyjnym planom, o których zapomnieć musiał pisząc noty dyplomatyczne. Niekonsekwentność, jakiej się teraz często dopuszcza, niezgodność jego czynów dyplomatycznych z jego mowami, strata wpływu Anglii we Włoszech i poświęcenie sir J. Hudsona, tak ściśle wiążącego Anglię z Turynem, odstąpienie wysp jońskich bez zapewnienia się, czy się ono wynagrodzi Anglii w Atenach, tak jakby się było wynagrodziło, gdyby tron grecki dostał się był księciu Angielskiemu, a wreszcie fałszywe, zmienne, samolubne, nieludzkie, zachowanie się Anglii w kwestyi polskiej lubo nieraz mogło dać powód do niezgody obu ministrów, lecz ich nie rozdzieliło, gdyż lord Palmerston umiał na towarzysza swego zwalać grzechy, a korzyści z tej chwiejącej się i neutralnej polityki wyciągał dla siebie, ilekroć się nadarzała sposobność czy w Izbie, czy za Izbą.

Teraz wreszcie wypadło zdecydować się jasno i wyraźnie, jakie stonowisko zająć ma Anglia w obec kongresu, w którego fałdach pokój lub wojna się kryje: czy z lordem Clarendonem należy uczynić jeden krok ku Francyi, czy z lordem Russellem chwiać się i lawirować, jak długo będzie można. To ostatnie widocznie przemogło; Anglia odrzuciła kongres, Russell utrzymał się przy tece spraw zagranicznych.

Stanęła Anglia na boku, nie chcąc mieć z Francyą nic wspólnego. Gdyby lord Russell był mężem stanu wytrwałej konsekwencyi i żelaznej energii, to uchylenie się od kongresu paryzkiego mogłoby zrodzić mniemanie, że Anglia stanie się ogniskiem pewnej grupy państw naprzeciw dyplomatycznym kombinacyom kongresu paryzkiego, że stanie ona w tej grupie z pewnym jasno nakreślonym planem i z celami zgóry wytkniętemi; lecz tego niemożna oczekiwać po dzisiejszym ministrze spraw zagranicznych. Będzie to zawsze polityka wymigająca się, nieczynna, pełna może drobnych intryg, niezdolna jednak do śmiałego kroku.

Mniej może przeto niebezpieczeństwa Anglia sprawić może swojem uchyleniem się od kongresu, niżby przynieść go mogła, wprowadzając do kongresu swoją chwiejność, swoje samolubstwo, albo podstępną przyjaźń swoją. Mylą się te państwa, co się na Anglii opierać pragną, że znajdą w niej wytrwałość i stałość, która wzmocnić je potrafi, że znajdą w niej moralną siłę, jeźli nie materyalną pomoc. Austrya, co niegdyś dała Palmerstonowi przydomek lorda *Firebrand*, niema dziś dość podziwu dla polityki jego przyjaciela i towarzysza, Russella. Między nimi jednak, mimo wielu sprzeczności jest w jednem zgodność, to jest, że nikomu nie dotrwają w słowie i przyjaźni, jeźli im to nie na rękę. Lepiej przeto z daleka od takich przyjaciół, skoro przyjaźń angielska nigdy nie była szczerą i doświadczoną, a często zawodziła.

Po dokumentach któreśmy w ostatnim numerze podali, następują z kolei w *żółtej księdze* odpowiedzi Rosyi na trzy noty dworów angielskiego, austryackiego i francuskiego z d. 10 kwietnia, które zamieściliśmy w właściwym czasie. W dalszym po nich ciągu, następne napotykamy dokumenta dotąd nieogłoszone:

Minister spraw zagranicznych do bar. Gros w Londynie i do ks. Gramont w Wiedniu.

Paryż 4 maja 1863.

Panie....! W dniu 1 b. m. bar. Budberg złożył w moje ręce depeszę przesłaną mi przez księcia Gorczakowa w odpowiedzi na notę, którą książe Montebello miał sobie poleconem udzielić gabinetowi petersburskiemu odnośnie do sprawy polskiej. Mam zaszczyt załączyć W. Eks. odpis owej depeszy, jak również tej, którą wicekanclerz rosyjski przesłał pod tąż samą datą baronowi Brunnow. Druga ta depesza, do której zresztą pierwsza się odnosi, domieszczoną była do noty udzielonej mi przez bar. Budberga. Nieznam jeszcze tekstu odpowiedzi ks. Gorczakowa przesłanej gabinetowi Petersburskiemu.

Odpowiednio oczekiwaniom naszym gabinet petersburski niezapoznał uczuć, jakie trzem mocarstwom doradziły krok wspólnie doń uczyniony i co się nas tyczy, cieszymy się znajdując dowód tego w formie pojednawczej i przyjaznej, jaką nadał odpowiedzi osobiście nam przesłanej. Tem szczerzej winszujemy sobie tego, iż sposób w jaki równocześnie ks. Gorczakow przyjął myśl naszą co do jądra samej kwestyi, dozwala nam wierzyć, że zgoda poprzednia nieochybnie ustali się pod względem postępowania jakie uznane będzie za najlepsze dla osiągnięcia rychłego załatwienia jakiego pragniemy i spodziewamy się.

Gabinet petersburski nie waha się rzeczywiście uznać charakteru anormalnego sytuacyi w Polsce, oświadczając że sam na tem najwięcej cierpi; przyznaje, iż jest w interesie mocarstw ościennych i tych, które uregulowały losy Europy (rzec to można dziś o wszystkich gabinetach przez wzgląd na zmiany, jakie bieg czasu sprowadził) wyszukać środków położenia kresu stanowi rzeczy, tak groźnemu dla spokoju stałego lądu. Byłoby rzeczą według niego upragnioną porozumieć się względem wyboru środków i mniema, że wyjaśnienia pod tym względem trzech dworów doprowadzić mogą do użytecznego rezultatu. Usuwa jednak zgóry, jak to jego pierwsze odpowiedzi dane lordowi Napierowi, przewidywać kazały, wszelkie odnoszenie się do tekstu traktatów z 9 czerwca 1815 r. oświadczając, iż nie skłania się do czynienia doświadczeń, które były źródłem nieszczęść dla Polski i Rosyi i przyczyną zatargów dla Europy. Ponieważ sami postawiliśmy się na stanowisku szerszem powszechnego interesu, niemamy nic przeciw temu aby stanąć wraz z księciem Gorczakowem na polu mniej określonem, jakie nam wskazuje, i szukać w nowych kombinacyach lekarstwa, które on sam przyjmie i które jak mówi, nie znajduje się w układach 1815 r.

Stawiam sobie tylko pytanie, jaką formę byłoby stosownem przyjąć, aby nadać obradom mocarstw ową działalność i stanowczość, jakiej wymaga nagłość sytuacyi i aby zaradzić nieuchronnej zwłoce, jakaby sprowadzona być mogła wymianą myśli pomiędzy wielu gabinetami, rozdzielonemi dalekiemi przestrzeniami.

Proszę JWPana, abyś kwestyę tę przedłożył hr. Russellowi (hr. Rechbergowi) zapewniając go, że gotowi jesteśmy przyjąć taką modłę konferowania, jaka mocarstwom wydawać się będzie najmniej wymagającą czasu i najpraktyczniejszą.

Przywięzujemy wreszcie największą wagę do utrzymania w postępie negocyacyj jedności zamiarów, jaka przewodniczyła pierwszym naszym krokom do dworu rosyjskiego i zastosowania o ile można języka naszego do języka dwóch mocarstw, których podzielaliśmy inicyatywę.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Minister spraw zagranicznych do bar. Gros w Londynie.

Panie baronie! Gabinet wiedeński odpowiedział na uwagi, jakieśmy mu przedłożyli i zapatrywanie się jego zbliżyło się w pewnej mierze do naszego co do niektórych punktów jego programu. Rząd N. Królowej W. Brytanii musi już dziś być uwiadomionym o tem równie jak my, i lord Russell otrzymał zapewne notę podobną do tej, którą mi książe Metternich odczytał. Nadeszła więc chwila określenia propozycyi, względem których mocarstwa porozumieć się mają; przygotowałem więc w tym duchu depeszę przeznaczoną dla reprezentanta cesarskiego w Petersburgu. Gdyby rząd angielski przystał na jej osnowę, przesłalibyśmy wspólnie propozycye te do Wiednia, gdzie wspólne usiłowania naszych posłów łatwo, jak sądzimy, zdołałyby zjednać jej przyjęcie.

Posyłam JWPanu projekt rządu JCMości i proszę abyś go wręczył zaraz gdy go odbierzesz głównemu sekretarzowi spraw zagranicznych.

Lord Russell przekona się, iż staraliśmy się wzmocnić program austryacki łącząc go z zapatrywaniem się rządu angielskiego, wyrażonem w depeszy lorda Bloomfield. O ile można przyswoiliśmy sobie nawet wyrazy obu gabinetów i lord Russell rozpozna te, których sam użył, mianowicie co się tyczy atrybucyj zgromadzenia reprezentacyjnego, jakiem Polska byłaby uposażoną, równie jak swobody wyznań, której równie jak on, chcemy całej i zupełnej.

Byłoby do życzenia, aby noty trzech mocarstw były równobrzmiące i gotowi bylibyśmy co się nas tyczy, zastósować się do nich, uwzględniając uwagi gabinetu angielskiego. W każdym razie zupełna tożsamość co do rzeczy i co do formy jest nieodzowną co się tyczy sześciu punktów, które przedłożyć mamy Rosyi jako podstawę układów.

Pragnęlibyśmy również jak W. Eksc. wiadomo, aby cała Europa powołaną była do wzięcia w tem udziału. Przystępujemy jednak do zdania, które porucza zbadanie kwestyi mocarstwom podpisanym na głównym akcie wiedeńskim.

Z drugiéj strony rząd N. królowéj W. Brytanii zwrócić zechce uwagę na to, iż nalegamy na potrzebę uprzedniego uspokojenia. Ma się zresztą rozumieć, że propozycye te brane być mają jedynie za punkt wyjścia dla dyskusyi i że posłannictwem pełnomocników będzie nadać im jasność i rozwój, jakiego wymagają. Tak je nawet sam gabinet wiedeński pojmuje i nie wątpię, że taki będzie sposób zapatrywania się rządu N. królowéj W. Brytanii. Ważną jest jednakże rzeczą, aby żadnéj pod tym względem nie było dwuznaczności i proszę W. Eksc., abyś się porozumiał z lordem Russellem udzielając mu tę depeszę, którą zamierzam przesłać księciu Montebello.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Tu z kolei następują w żółtéj księdze odpowiedzi gabinetu rosyjskiego na noty trzech dworów, których jako znanych czytelnikom, powtarzać nie będziemy, przechodząc do dokumentów dotąd nieogłoszonych:

Minister spraw zagranicznych do bar. Gros w Londynie i ks. Gramont w Wiedniu.

Paryż 20 czerwca 1863.

Panie...... Odkąd powołani zostaliśmy do zajmowania się sprawą polską, Cesarz sądzi, że punktem wyjścia wszelkiego działania urzędowego winna być uprzednia zgoda pomiędzy dworami: francuskim, angielskim i austryackim. Zgoda ta w oczach J. C. Mości jest zarazem rękojmią umiarkowania i siły.

I w istocie stawiając trzy dwory w konieczności postępowania drogą tranzakcyi pomiędzy właściwemi im ideami, zgoda ta zwiększa powagę ich języka, wykazując ich jedność w dążeniu do tego samego celu. Rosya może zresztą łatwiéj zgodzić się na życzenia trzech mocarstw, niż na przedstawienia jednego. W końcu zgoda ta jest sama przez się rękojmią załatwienia odpowiedniego widokom powszechnego interesu, któremu należy nadać przewagę w układach stanowczych.

Zgoda ta przewodniczyła pierwszemu krokowi gabinetów w Petersburgu. Okazała się ona na nowo w ostatnich ich notach. W miarę zbliżania się naszego do chwili rozpoczęcia obrad z dworem rosyjskim, tem większą przywięzujemy wartość do utrzymania owéj solidarności potrzebnéj do skuteczności usiłowań naszych, która z drugiéj strony jest warunkiem bezpieczeństwa dla tych z owych trzech mocarstw, które położenie geograficzne najbardziéj naraża na odbicie się wypadków.

Nasze propozycye dochodzą w téj chwili do Petersburga. Nic nam nie daje pewności czy będą przyjęte. Mogą one doznać odmowy, lub niezupełnego przyjęcia. Gdybyśmy pewnymi byli bezwarunkowego przyzwolenia, należałoby nam jeszcze przewidywać wypadek, iż przyjmując zrazu nasz program, gabinet rosyjski stawi w ciągu obrad przeszkody, które je uczynią płonnemi i nieograniczenie odwleką ich koniec.

Godność mocarstw i ważność interesów, które na siebie biorą, wkładają na nie obowiązek teraz już zajęcia się tą ewentualnością. Co się nas tyczy, zdaje nam się, iż wypada im porozumieć się na wypadek bezzwłocznéj odmowy dworu rosyjskiego, lub rezultatu negatywnego konferencyj.

Jeżeli obrady sprowadzą zadawalające załatwienie, winszować sobie tylko będziemy mogli, iż ostrożności, jakie nam podyktowała przezorność nasza, stały się niepotrzebnemi. Jeżeli przeciwnie okazałby się opór, którego roztropnie spodziewać

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE

z roku szkolnego $186^2/_3$

przez

ustępującego z urzędu Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej

Dra Czerwiakowskiego

odczytane przy Inauguracyi nowego Rektora

w dniu 21 listopada 1863 r.

(Ciąg dalszy.)

Pomijając księgozbiór, nad którym powyżéj zastanawiałem się, pobieżnym przeglądem statystycznym innych zbiorów i środków naukowych, postanowiłem przekonać szanownych panów, jakim był stan gabinetów i zakładów; gdyż ten zapewnie posłuży do odpowiednich porównań, moim następcom w krześle rektorskiem. I tak z końcem roku szkolnego $186^2/_3$:

1. W klinice chorób wewnętrznych o 24 łóżkach, leczono chorych . . . . 142.
   Narzędzi i sprzętów było . . . . . . 337.
2. W klinice chirurgicznej o 12 łóżkach, leczono — w stałej chorych 91,
   a w przychodniej „ . . . . . . 333.
   Narzędzi, przyrządów, opasek i sprzętów było . . . . 1216.
3. W klinice chorób ocznych o 6 łóżkach, leczono — w stałej chorych 64,
   a w przychodniej „ . . . . . . 329.
   Narzędzi i sprzętów było . . . . . . 313.
4. W klinice położniczej o 24 łóżkach, odbyło się porodów . . . . 204.
   Narzędzi i sprzętów było . . . . . . 112.
5. W klinice dzieci, o 18 łóżkach, leczono — w stałej chorych 75,
   a w przychodniej liczbę nieoznaczoną.
6. W gabinecie patologiczno-anatomicznym
   Wytworów chorobowych 430,
   Narzędzi i sprzętów 398,
   Dzieł podręcznych 20,
7. W gabinecie chirurgiczno-anatomicznym: Wytworów, odlewów gipsowych i woskowych, oraz wizerunków olejnych . . . 779.
8. W gabinecie fizyologicznym: Wytworów, narzędzi, przyrządów i sprzętów . . . . 1061.
9. W gabinecie weterynaryi: Wytworów, narzędzi i leków . . . . . 340.
10. W gabinecie anatomicznym:
    Wytworów ludzkich i zwierzęcych . . 1623.
    Narzędzi i sprzętów . . . . 240.
11. W gabinecie farmakognostycznym:
    Leków surowych i przerobionych . . 1653,
    Narzędzi i sprzętów 49,
    Dzieł podręcznych . . . . 15.
12. W gabinecie chemicznym:
    Przyrządów, narzędzi i sprzętów . . . 1210,
    Modelów zastósowawczych . . . . . . 73.
13. W gabinecie fizycznym:
    Narzędzi, przyrządów i sprzętów . . . 1535,
    Dzieł, kart różnych i globów . . . . . 18.
14. W gabinecie mineralogicznym:
    Kopalin wraz z skamieninami . . . 11,417.
15. W gabinecie zoologicznym:
    Zwierząt wypchanych, w wyskoku lub zasuszonych 19,642,
    Wytworów anatomicznych do wykładu 363,
    Narzędzi i sprzętów 268,
    Dzieł podręcznych 13, w tomach . . . . 30.
16. W gwiazdarni uniwersyteckiej:
    Narzędzi, zegarów i sprzętów 253,
    Dzieł astronomicznych 968 . . . . w 1462 tomach, 506 zeszytach, 414 kartach niebieskich i 20 pismach urywkowych.
17. W ogrodzie botanicznym:
    Roślin żywo chodowanych około . . 9000,
    „ zasuszonych w zielniku . . . 16,578,
    „ skamienionych 307,
    Drzew przechowanych w wycinkach . 400,
    Narzędzi i sprzętów 78,
    Dzieł podręcznych 7, w tomach 33,
    Nasion zachowanych z r. 1862 do korespondencyi botanicznej zamiennej . 4822.

Jako Dyrektor tego zakładu, sumiennie nie zdołam wstrzymać się od wyrzeczenia publicznie uznania wysokich zasług, jakie Inspektor onegoż p. Józef Warszewicz ciągle pokłada w szczytnem wznoszeniu się naszego ogrodu; nie szczędząc — z uwagi na tak niedostateczne uposażenie roczne, jak 2000 złr. — nie tylko niezmordowanej pracy i zabiegliwości, połączonej ze znakomitą biegłością w swoim zawodzie, — ale do tego gromadząc na własny rachunek mnóstwo najrzadszych roślin, któremi nie wiele ogrodów botanicznych w takiej liczbie gatunków poszczycić się może.

Zarówno z poprzednikiem moim przychodzi mi smutnie wspomnieć tę okoliczność: że starania Senatu akademickiego w celu uzupełnienia wydziału teologicznego, dotąd skutkiem uwieńczone nie zostały: wszakże pewny jestem, iż przedmiot ten tak ważny dla Wszechnicy, przez Władze uniwersyteckie nigdy z oczów spuszczonym nie będzie; zwłaszcza dziś, gdzie tak skrzętnie zajęły się one, ob sadzeniem od tylu lat opróżnionych 3ch kanonii akademickich w Kapitule krakowskiej, iż już rzecz prawie na ukończeniu.

Natomiast powiodło się Senatowi, uzyskać przychylenie się Wys. Ministerstwa do wniosku: aby opróżniona po ś. p. Hieronimie Mecherzyńskim posada nauczyciela języka rosyjskiego zwiniętą została, a w jej miejscu ustanowioną katedra rzeczywista Literatury słowiańskiej.

We względzie zaprowadzenia szkoły weterynarskiej wyznaczona komisya, zajmująca się rozbiorem pytań przez wydział krajowy w przedmiocie urządzenia onejże poczynionych, — na odbytem posiedzeniu, znalazła w Członku panu Drze Mohrze referenta, który nieomieszka wypracować projekt — mający posłużyć za podstawę do zniesienia się tyle pożądanego z wydziałem krajowym.

Na przedstawienie prof. Dra Kozubowskiego, wyjednał Senat oświetlenie gazowe w Prosektoryum anatomicznem; co umożebniło, tyle ważne tamże ćwiczenia, bez utrudzenia odbywać aż w późną porę wieczorną — i uwydatniło takowe.

Co do urządzenia pracowni chemicznej i fizyologicznej, w przebudować się mającym gmachu z pustek Bursy jerozolimskiej i filozofów; Senat akademicki poczynił uwagi swoje nad planami udzielonymi mu do opinii, oczekując teraz tylko ostatecznego orzeczenia i zatwierdzenia kosztorysów — dawno już do Wiednia odesłanych przez komisyę Namiestniczą.

Bardzo nieodpowiadające celom i potrzebom nauki, jest pomieszczenie dotychczasowe Kliniki położniczej w szpitalu Świętego Łazarza, — gdzie w trzech celach zakonnych mieści się tak ważny Zakład, a Asystent dzień i noc potrzebny, niema tamże osobnego mieszkania: a jeszcze cieśniej i jak najnieprzyzwoiciej, pomieszczona jest Klinika chorób ocznych; bo w dwóch maleńkich izdebkach, przeznaczonych na pracownię Chemika patologicznego — obok trupiarni. Dla tego też Senat akademicki, powodowany dwukrotnemi zażaleniami dotyczących Profesorów i Dyrektorów, przedłożył Wys. Rządowi wniosek — o zaradzenie temu krzyczącemu i rażącemu oczy składowi rzeczy. Przy tem zwrócono uwagę Wys. Rządu, na posiadłość P. Dra Brodowicza tuż obok Kliniki położoną; iż takowa najlepiej odpowiedziećby mogła pomieszczeniu obu tych Zakładów, lub może obok jednego z nich Kliniki chorób skórnych: ta albowiem ostatnia, tylko czasowe w szpitalu Sgo Ducha z rozlicznemi trudnościami dla uczącego a przeszkodami dla słuchaczów umieszczona, gorliwemu Docentowi Dr Rosner tyle już nastręczała zawad, iż dla zaradzenia złemu o rozstrzygnienie do Wys. Ministerstwa udawać się musiano. I zdaje się, iż wniosek ten znalazł poniekąd uznanie Wys. Rządu; gdyż stósowna komisya złożona, zajmuje się już obecnie zbadaniem warunków domu P. Dra Brodowicza dotyczących. Jakieby zaś ztąd wynikły korzyści dla wykładów praktyczno-lekarskich — każdy łatwo pojmie, zważając na tak bliskie położenie i ścisłe połączenie gmachu tego z Kliniką.

Uwzględniając częściowo ciasność gmachu Kolegium fizycznego, Wys. Ministerstwo zgodziło się w r. ubiegłym, na wynajęcie w pobliżu onegoż dwóch sal wykładowych dla Wydziału filozoficznego; czego też dokonano na lat trzy w domach probostwa Sej Anny. — Za to w dużo dotkliwszym jeszcze braku sal wykładowych dla Wydziałów — prawnego i teologicznego; oraz potrzebnych do pomieszczenia Senatu akademickiego i jego biór pomocniczych w gmachu Kolegium prawnego, — nie był Senat tyle szczęśliwym w uzyskaniu uznania swego przedstawienia. Żałować należy, iż mimo mocno umotywowanego wniosku Wydziału praw i jak najusilniejszego poparcia ze strony Senatu, — aby w rzeczonym gmachu rozprzestrzeniono i pomnożono sale wykładowe obu Wydziałów, a kancelarye Senatu wraz z Archiwum Wszechnicy Jagielońskiej itd. przeniesiono do gmachu Kolegium mniejszego, w którem dotąd najniewłaściwiej mieści się Bursa muzyczna, — poleconem zostało pozostawić do czasu *in statu quo.* — Również z ubolewaniem wspomnieć muszę, iż budowa gmachu Jagiellońskiego przez Wys. Ministerstwo uchwalona jeszcze w r. 1862, mimo zamieszczenia jej w budżecie z sumą 21,000 złreń. nie postąpiła w niczem — choćby w przygotowaniu materyałów; gdyż niedawno dopiero plany z komisyi budowniczej do Wiednia odesłanymi zostały.

W ogóle — jak to i poniżej obaczymy, rok $186^2/_3$ okwity w odmowne uchwały Władz wyższych, wcale nie sprzyjał rozwojowi spraw w programie założonych a przez Władze akademickie usilnie popieranych. To niepowodzenie zapewnie nie czemu innemu przypisać należy, jak zajęciu obecnie Wys. Władz tyle ciążącemi czynnościami zewnętrznemi — przeważnie politycznemi; — na przyszłość zaś spodziewać się wypada po sprawiedliwości Wys. Rządu liczniejszych uwzględnień: zwłaszcza że Władze akademickie ze swej strony zapewne nie poprzestaną ponawiać próżb w rzeczach dotyczących dobra powierzonej sobie instytucyi.

Cóż wam wreszcie Panowie rzec mogę, o tyle obchodzącej kraj cały 500letniej uroczystości założenia Wszechnicy Jagiellońskiej? — jeżli po zawiązaniu się od dawna komitetu obchodowego i bliższej komisyi jubileuszowej, — ostatnie przedłożenie Senatu akademickiego z grudnia 1862 roku, do dziś zostaje bez odpowiedzi? Chyba, że — gdy czas tak już krótki do dokonania wszelkich pomyślanych przedsięwzięć, a los ciągle tak uparty, — że kto wie, czy tego gdzie bądź indziej, tak świetnie obchodzonego obrzędu — my na teraz tylko w cichości serc naszych uczcić nie będziemy zmuszeni! — A co najwięcej upamiętnić, jakąś pracą piśmienniczą, oraz wizerunkami jej założyciela i wskrzesiciela — z jakąś cudzą pomocą uwiecznić!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się można, znalazłby on nas gotowymi do stawienia czoła bez straty czasu wszelkim wymogom sytuacyi. Cesarz mniema więc, że będzie użytecznem i stósownem ścieśnić jeszcze bardziéj węzły, które nas łączą i nadać porozumieniu naszemu charakter odpowiedni okolicznościom, w jakich znaleść się możemy lada chwila.

Francya, Anglia i Austrya mogłyby w tym celu zgodzić się na redakcyę aktu dyplomatycznego, któremu nadałyby formę konwencyi lub protokółu. Czerpałyby one ztąd siłę w zapatrywaniu się na interes powszechny, który niemi kieruje. Ożywione równą chęcią załatwienia kwestyi polskiéj, starając się postawić kraj ten w warunkach stałego pokoju, oświadczyłyby one, iż łączą swe usiłowania, aby dojść do tego celu.

Dodałyby one, iż oczekują wyrównania obecnych trudności od przyjacielskiéj dyskusyi i od użycia środków jedynie dyplomatycznych, zastrzegając sobie jednakże zbadanie za wspólną zgodą postanowień, jakie obrać mają w razie, gdyby im się nie udało samą drogą przekonania, skłonić dwór rosyjski do koncesyj potrzebnych do przywrócenia porządku rzeczy stałego i regularnego w Polsce. Jeżeli gabinety wiedeński i londyński podzielą jak się spodziewamy nasz sposób zapatrywania się, gotowi bylibyśmy zgodzić się bez zwłoki na redakcyę tego aktu. Proszę W. Eksc. zawiadomić lorda Russella (hr. Rechberga) wykazując im siłę moralną, jaką akt ten nadałby działaniu mocarstw i nowe rękojmie pokoju jakie zamierzał w sobie dla Europy i dla gabinetów sprzymierzonych.

Zechcesz W. Eksc. zawiadomić mnie jak najrychléj o przyjęciu jakiego dozna ta propozycya u rządu N. królowéj W. Brytanii i J. C. K. Apostolskiej Mości. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 listopada.

Wczorajsze posiedzenie było nowym dowodem owej walki między Izbą a ministerstwem, która coraz większe przybiera rozmiary. Nie dawno Izba oświadczyła, że Rada oświecenia jest szkodliwą dla konstytucyjnego rozwoju, wczoraj zaś uznała szkodliwość Rady stanu. Obu tych instytucyj bronił p. Minister stanu, bo obie są jego dziełem, a jego zdaniem, obie związane z obecnym systematem rządu. W obu doznał Minister porażki, bo tak jedną jak drugą potępiła Izba, żądając przeobrażenia obu instytucyj. Trudną była obrona ich, bo nieraz podobno sami ministrowie skarżą się zwłaszcza na ostatnią, to jest na Radę stanu; zdaje się wszakże, skoro ich bronił p. Schmerling, że ich potrzebuje. Prawda, że w razie utworzenia osobnego ministerstwa oświecenia, Minister stanu byłby ograniczony w działalności swej do samej tylko konstytucyjnej sfery; sfera to jego działania odpowiednia przekonaniom i zdolnościom jego, atoli mało dająca władzy ministrowi. Domyślam się, że Rada stanu musi być również powolnem w ręku p. Schmerlinga narzędziem. Oparty na Radzie stanu i Radzie oświecenia czuje on się silniejszym nawet w konstytucyjnej sferze, albowiem bądź co bądź, aby mieć wpływ, trzeba mieć władzę. Bronił też p. Schmerling wczoraj Rady stanu, z ministeryalnego że tak powiem stanowiska; dowodził, że takowa nie hamuje działania ministrów, że nie ona lecz rada ministrów ostatecznie rozstrzyga. O tem zaś nie było wcale mowy, czy i jak dalece Rada stanu potrzebną jest koronie, lub konieczną w organizmie konstytucyjnym, dla tego też wyrazy ministra pozostały bez skutku.

Minister ma przekonanie, że konieczną jest rzeczą, aby projekt reformy Rady stanu, zanim będzie Radzie państwa przedłożony, otrzymał pierwej sankcyą najwyższą. Nie wchodzę w rozbiór tego ważnego zadania, które umniejsza odpowiedzialność ministeryalną, a powiększa udział korony w organizmie konstytucyjnym. Dosyć, że tak się dzieje. Mniemałem, że każdy projekt rządowy, zanim się dostanie do Izby, przechodzi przez radę ministrów; tegoby wymagała może solidarność ministeryalna. Ale tej solidarności nie mogłem się wprawdzie dopatrzeć, a wczoraj w mowie ministra stanu widziałem że jej nie ma. Każdy minister może przedłożyć koronie projekt do wydziału jego należący; korona zanim udzieli pozwolenia do oddania go na drogę konstytucyjną, to jest na stół Rady państwa, odsyła projekt do Rady stanu. Jeżeli Rada stanu zgadza się na projekt, to po otrzymaniu sankcyi *ad hoc*, projekt idzie do Izby. Jeżeli Rada stanu uzna pewne zmiany za potrzebne, lub też jeżeli jest projektowi przeciwną, następują narady z ministrem projektującym. Zwykle kończy się zgodą na ustępstwach opartą; jeżeli zaś do niej nie przyjdzie, wtedy rozstrzyga zwołana na to rada ministrów. Zawsze więc ministeryum jest najwyższym czynnikiem i czynnikiem odpowiedzialnym.

W takiej kolei, jak ją przedstawił wczoraj minister stanu, łatwo przewidzieć się daje, że Rada stanu może wiele rzeczy wstrzymywać, że może być hamulcem, jak to utrzymywał p. Berger, a w każdym razie nie jest wykazaną dostatecznie jej konieczność. Dla tego też zdawało mi się, że bronił jej minister stanu raczej jako władzę potrzebną dla siebie, aniżeli jako instytucyę konieczną dla państwa.

Mogę się atoli mylić, i nie o to mi chodzi. W czem się atoli nie mylę, to że posiedzenie wczorajsze i dyskusya, która się nową porażką ministerstwa zakończyła, dostarczyła nowego symptomatu do wniosku dawniej już przezemnie stawianego, iż Rada państwa wyrasta może zbyt szybko we władzę, prędzej aniżeli możeby sobie tego życzył p. minister stanu. W przekonaniu, że jest ona rękojmią kredytu dla państwa, Izba przybiera stanowisko, które o ile nawet słyszałem, daje wiele rządowi do myślenia. Minister stanu nie ma w Izbie stanowczej większości, nawet Rusini, czyli partya Arcybiskupa Litwinowicza wotują często przeciw niemu. Minister, aby otrzymać zwycięztwo, musi prawie zawsze postawić kwestyę konstytucyjną, choćby domyślną. Wtedy Izba traci śmiałość i daje mu większość. Postawienie wszakże takiej kwestyi jest zawsze pewnem osłabieniem, i okazuje niepewność systematu.

Izbie zdaje się, że należy to do jéj godności a raczéj do dowodów jéj powagi, aby każdy projekt zmienić, przerobić; w finansach, gdzie tylko cyfry nie są, że tak powiem, nieruchome, takowe ukrócić. Raport nad budżetem wojny, nad którym dzisiaj właśnie komisya radzi, odcina ministrowi wojny 22 milionów, i to o ile mi się zdaje, nie na bardzo uzasadnionéj podstawie. Toż samo z budżetem marynarki. Komisya utrzymuje, że skoro kontrola Izby daje budżetowi kredyt, to im większa kontrola, im bardziéj się kieruje zasadami oszczędności, tem więcéj wzmacnia się ów kredyt i powiększa. Być to może aż do pewnego stopnia, ale Izba posuwa tę zasadę aż do pedanteryi; a znów stósując działanie swoje wyłącznie do przedmiotów w związku z polityką rządową stojących, okazuje, iż dla liberalnych tendencyj poświęca politykę rządową. W państwach biórokratycznych zawsze kwestye biórokratyczne przybierają barwę polityczną. Jest to złe nieuniknione, które się w stósunkach Izby do rządu często odbija. Zgoła z pewnością powiedzieć można, iż rząd nie jest z Izby zadowolony. Gdyby nie to, że horyzont polityczny nie pozwala na przypuszczenie, aby w téj chwili rząd mógł myśleć o rozszerzeniu autonomij krajowych, sądziłbym, iż niedaleką byłaby epoka, jaką przy założeniu Reichsratu przewidywali ludzie nieco głębiej zapatrujący się na konstytucyę w Austryi, że rząd będzie zmuszony szukać w sejmach krajowych przeciwwagi dążnościom zbyt absorbującym władzę w Radzie Państwa. Na zbytek centralizacyi konstytucyjnéj nie masz lekarstwa, tylko w autonomii.

Lecz co dziwniejsza, to, że i w Izbie widać dość wielkie nieukontentowanie. Deputowani niemieccy, tak zwani autonomiści, niezadowoleni z kierunku polityki rządu, zbyt mało zdaniem ich niemieckiej; a przytem widząc, że Izba czyli konstytucya jest tylko maszyną budżetową, zamierzają uczynić jakowąś deklaracyę, do któréj interpelacya p. Rechbauera miała być pierwszym krokiem. Na tę interpelacyą nie odpowiedział jeszcze hr. Rechberg, ale wątpić można, aby odpowiedź jego, jeżeli jutro jak powiadają, nastąpi, mogła ich zadowolnić. Mówią, że nawet o złożeniu mandatu zamyślają. Byłaby to wielka i rzeczywista demonstracya, ale właśnie dla tego wątpię, aby się na nią zdobyli. Podnoszą tutaj fakt, o którym wczoraj donieść zapomniałem, to jest, że prezes Izby rozdać kazał deputowanym kilkaset egzemplarzy proklamacyi księcia Fryderyka Augustenburskiego, znanéj zresztą z dzienników; egzemplarze które pełnomocnik księcia Samwer przesłał do prezydyum Izby. Utrzymują, że prezes Izby niższéj w Berlinie niepozwolił na rozdanie przesłanych mu egzemplarzy téj odezwy. Rzecz to zbyt małéj wagi, aby zdaniem mojem opierać na niéj jakiekolwiek wnioski.

Jutro Izba obradować będzie nad raportem zwiększonej komisyi w sprawie subwencyi kolei lwowsko-czerniowieckiéj. Jak pisałem, komisya przedłoży Izbie, aby bez żadnego względu, jakie przedsiębiorstwo ma kolej budować, oświadczyła, iż warunki upoważnienia rządu do dania subwencyi są: 29 milionów kapitału na umorzenie według planu przez administracyą ułożonego, a roczny dochód czysty zapewniony przez państwo 1,500,000 złr. w srebrze od dnia otwarcia całej linii; przytem, aby materyał użyty nie pochodził z zagranicy. Spodziewać się należy, że nie będzie dalej prowadzona licytacya w Izbie. Skoro te warunki Izba uchwali, wtedy zapewne rząd zapyta przedsiębiorstwo już koncesyonowane, czy na nie przystanie. Jaki będzie wypadek ostateczny, niewiem, ale po tem co się stało, widoczna, że innej drogi nie było do wyjścia z tego *nieparlamentarnego* zawikłania.

Słyszałem, że w sferach otaczających W. księcia Konstantego jest mniemanie, iż Rosya dopiero po przytłumieniu powstania w Królestwie, udać się może na kongres. Jeżeliby to było warunkiem przystania tego mocarstwa na kongres, to przyzwolenie jego nierównie wątpliwsze od tych, co żądają programatu. Zdanie moje, że programat niemożebny, potwierdziła wczoraj wybornym artykułem *la France*. Lecz mniejsza o kongres, o którym zresztą jeszcze tomy napiszą, zanim rzecz się rozstrzygnie. Zapewniają mnie, iż W. książe daje się słyszeć tutaj o niezmiennem usposobieniu Cesarza Aleksandra dla Polaków; że powstanie nie zmieniło w niczem jego zamiarów, że skoro tylko honor Rosyi przez przywrócenie porządku zaspokojonym zostanie, Polacy otrzymają autonomią i reformy przyobiecane. Do tego mają nawet być czynione już przygotowania w Warszawie; Rada stanu ma odbywać dwa posiedzenia na dzień, przedłożonym jej został budżet na rok 1864, toczą się rozprawy nad tym przedmiotem i innemi i t. d.

Jeżeli to prawda, to zaiste granicę marzeń przechodzą owe sprzeczności słów z czynami. Sądząc po tem co się wciąż dzieje w Warszawie, wnosić można, że się usposobienie rządu rosyjskiego w niczem nie zmieniło, ale żeby wciąż wracać do stanu rzeczy, który już przed dwoma laty okazał się niepodobnym do wykonania, wracać wciąż do owych reform, przeciw którym protestacya krwawa trwa od roku już blisko na wszystkich punktach ziemi polskiej pod panowaniem rosyjskiem, tego istotnie już wytłómaczyć sobie niepodobna. Że Rosya ustąpić nie myśli ani kroku w walce jaką prowadzi, o tem wiadomo Europie z not księcia Gorczakowa. Ale czyż rachuje dwór petersburski na taką Europy naiwność, aby jeszcze uwierzyć miała w reformy dla Królestwa Polskiego? Czyż owe reformy mają być zadość uczynieniem prawom zapisanym w historyi i traktatach, które pobudziły Francyę do oświadczenia, że sprawę polską pragnie postawić przed trybunał europejskiego kongresu? Ani wątpić, że gdyby Rosya na kongres przybyć miała dopiero po przytłumieniu powstania w Królestwie Polskiem, to zapewne wtedy przywiozłaby z sobą reformy, jako rozwiązanie kwestyi polskiej. W takim razie, jeżeli kongres z trwającem powstaniem jest niepodobny, nasuwa się pytanie: kiedyż kongres?...

Wiedeń 26 listopada.

— *r.* Odpowiedź austryacka na zaproszenie na kongres nadeszła do Paryża 22go, rosyjska zas 21go b. m. Stanowisko, jakie w kwestyi kongresu zajmuje Anglia wywołało w rządowych kołach francuskich, zwłaszcza, że *entente cordiale* między Londynem a Wiedniem zupełnie znikła w skutek duńskiej zmiany tronowej, zwrot widoczny na korzyść niemieckiego zapatrywania się na sprawę szlezwicko-holsztyńską. Cesarz Napoleon skłania się do postępowania razem z głównemi niemieckiemi mocarstwami, a gdyby one wraz z Związkiem uznać chciały w Holsztynie i Lauenburgu powszechne głosowanie, uznałby Cesarz nawet następstwo księcia Augustenburskiego, przez to głosowanie zatwierdzone. Szlezwik tymczasowo pozostałby na boku. W ten sposób Francya poszłaby nawet dalej aniżeli oba główne niemieckie mocarstwa, które ciągle jeszcze nie mogą się zdecydować na opuszczenie stanowiska zajętego w skutek londyńskiego traktatu i na uważanie sprawy następstwa za kwestyą teraz otwartą i sporną. Polityka ta Francyi, gdyby rzeczywiście przyszła do skutku, nie pod jednym względem wielkiej byłaby wagi i doniosłości; szczególniej zaś zdołałaby zmienić owo po dziś dzień w Niemczech panujące chorobliwo-zazdrosne usposobienie przeciw Francyi a przygotować porozumienie między Francyą i tem państwem, które dotąd pomiędzy nią a Polską stanowi jakby tamę przedzielającą.

Dotychczasowy austryacki jeneralny konsul w Warszawie, baron Lederer, przybył już do Wiednia i tymi dniami uda się na nową posadę do Hamburga.

Mińsk litewski 10 listopada (spóźnione).

Murawiew ogłosił w numerze 119 *Kuryera Wileńskiego* list dziękczynny, niby podany do niego i przywieziony przez 11 starszych od gmin włościańskich powiatu bialskiego. Dokument ten wart bliższego zastanowienia się. Wiadomo powszechnie a dowodnie, że wszystkie adresa wiernopoddańcze, na których podpisy następnie wymuszają, piszą się w kancelaryach moskiewskich; wiadomo także, że owe pisma niby od włościan pisać nieumiejących, układane są w kancelaryach moskiewskich gubernatorów lub naczelników, a ta jedynie jest tylko różnica, że niekiedy niżsi naczelnicy moskiewscy i popi starają się wyłudzić dobrowolne krzyżyki od niektórych pisać nieumiejących włościan, wmawiając w nich, że to są prośby o zniżenie podatków, o zaprzestanie poboru wojskowego i t. d. Lecz najczęściej krzyżyki kładą i różne nazwiska podpisują sami podrzędni naczelnicy moskiewscy w swych kancelaryach, a następnie wzywają kilku włościan i rozkazują im pismo to nieść do gubernatora lub do tak zwanego naczelnika kraju, wmawiając, że to jest podanie o własność ziemi, lub o zniżenie podatków, albo podziękowanie dla cara, że darował im ziemię.

Jak adresy wymuszone, tak i takie podania od włościan są jedynie świadectwem z jednej strony despotyzmu, z drugiej strony fałszu i podstępu moskiewskiego. Lecz bardzo często władze moskiewskie nie zadają sobie trudu, aby jakokolwiek ten fałsz zakryć i upozorować. I tak podania od włościan pisane są językiem którego włościanie nierozumieją. Zdziwiłby się każdy z tych 11stu starszyn, żeby im, własny ich niby, list przeczytać i poprosić o wytłomaczenie, co znaczą wyrazy: kramolnik, predatiel, iskonnyi, skudnyja, złakom itd., wyrazy których nigdy nie słyszeli, — a bardziejby się jeszcze zdziwili, gdyby im powiedziano, że to ich własne i przez nich ułożone pismo.

Nie warto byłoby zastanawiać się nad tem bezwstydnem fałszerstwem, lecz w niem jest wyrażenie objawiające, jaką to propagandę prowadzi rząd moskiewski między włościanami, chociaż zresztą propagandę tę tysiące już faktów znanych daleko wyraźniej objaśniało, jak np. poruszenie rozkołów do rzezi, odezwy moskiewskie do włościan, przemowy popów, ukazy nawet Murawiewa. Pismo o którem mówimy, kończy się słowami: „A jeśli na wiosnę oni (szlachta) zamierzą się znów buntować, to w imie Rosyi pójdziemy na nich wszyscy, a wówczas już nic nie wstrzyma nas od odwetowania im wszystkich wiekowych ucisków“. Wyrażeniem tem w piśmie wyszłem z kancelaryj moskiewskich a ogłoszonem przez Murawiewa bezczelnie w imieniu włościan, wypowiada jasno rząd moskiewski, że na wiosnę podwoi swoje usiłowania, aby popchnąć włościan do rzezi przeciw innym klasom społeczeństwa, a mianowicie przeciw właścicielom ziemskim. I rząd, który takie odezwy pisze i ogłasza, choćby nawet usiłowań innych do wywołania rzezi nie przedsiębrał, ma bezwstydność zwać się rządem prawym, regularnym; rząd który usiłuje wywrócić wszystkie podstawy społeczeństwa, zdeptać wszelkie prawa i zasady, śmie zwać się rządem konserwatywnym!

Do wywołania rzezi Moskale nie zaniedbują ani na chwilę usiłowań wszelkich, chociaż usiłowania te zawodzą ich zupełnie. Pracują nad tym naczelnicy wojenni moskiewscy, pomiędzy których cały kraj poćwiertowano, oddając go ich samowolności, a naczelnikami temi mianowano wyrzutków z całej armii rosyjskiej. W tym także celu urządzili Moskale milicyę z wyrzutków z pomiędzy włościan (Ratnikow) i jej oddali dozór i władzę nad resztą społeczeństwa; dla „wykształcenia“ zaś tej milicyi w systemie moskiewskim, przysłano wypróbowanych w zbrodni żołnierzy moskiewskich. Żołnierzom tym nakazano mieć baczenie na dwory, wsie i zaścianki szlacheckie, i wszędzie gdzie tylko szlachta mieszka robić z pomocą owej milicyi, a nawet o ile możności, z pomocą wszystkich włościan rewizye; lecz najbardziej zalecono, aby przy rewizyach dopuścić, a nawet niejako zmusić włościan do nadużyć, do grabieży, kradzieży i rabunku. Mniemają bowiem, że raz wciągnąwszy wieś jaką w podobny czyn kary godny, już ją rachują jako sobie zjednaną, gdyż strasząc zemstą powstania i Rządu Narodowego, namawiają do dalszych nadużyć i do przejścia zupełnego na stronę Moskwy. Sami włościanie, pomimo zalecenia im danego, nigdzie rewizyj podobnych nie robili i do nadużyć skłonić się nie dali, co widząc Moskwa do każdej większej wsi po kilkunastu, a do mniejszych po kilku dodała żołnierzy najgorszej, jak powiedziałem, konduity. Asygnowano nie małe sumy z zebranych kontrybucyj, za które ciż żołnierze wyprawiają pijatyki dla włościan, a spoiwszy ich, już dobrze pijanych prowadzą za sobą do dworów i tam robią rewizye, przy których srebrne łyżki, zegarki, brzytwy i wszystko co się da w kieszeń lub tornister schować, żołnierze kradną i zabierają, a trudnoby się już tu dziwić, że czasem i z włościan który jaki kawał żelaza lub skóry (na co są łakomi) przywłaszczy. Gdy się uda taka jedna i druga rewizya, starają się żołnierze przysłani na nauczycieli rabunku i zbrodni, wciągnąć włościan do innych nadużyć. Jakkolwiek nikczemne takie postępowanie bardzo włościan demoralizuje, muszę jednak oddać im tę sprawiedliwość, że sami nigdy do podobnych występków ochoty nie okazali, a zawsze bywali za pomocą pijaństwa przemocą wciągnieci. Po kilku już takich wypadkach, żołnierze i oficerowie zwykli miewać do włościan przemowy: że teraz muszą się obawiać zemsty „miateżników“, że muszą ich wytępiać, jeżeli sami nie chcą być wytępieni, że rząd i wojsko im do tego dopomogą. Obiecują włościanom, że cała ziemia na której dziś szlachta siedzi, będzie im rozdana, bo „car ziemli w karman nie zabierze, a im daruje, ale wtedy dopiero, gdy się wiernymi i gorliwymi w wytępieniu szkodliwej tak dla cara, jak dla samych włościan szlachty okażą“.

Zdawałoby się, że taki systemat od kilku miesięcy w praktykę wprowadzony na Litwie, powinien był już nas albo wytępić zupełnie albo przynajmniej z włościanami najzupełniej poróżnić. Tak jednakże, ku wielkiemu nieukontentowaniu Moskali, się nie stało i rzucili się na inny sposób. Oto jak wiadomo dla przyspieszenia niby wykupu ziemi przez włościan, są sformowane weryfikacyjne komisye. Te są złożone z nasłanych przez Moskwę urzędników, nie znających ani kraju, ani rzeczy jaką przeprowadzać mają, lecz postępujących według instrukcyi danych przez Murawiewa. Jednocześnie z rozpoczęciem działań komisyi weryfikacyjnych przypadło wymuszanie kontrybucyi od szlachty, dzierżawców, mieszczan i t. d. a między innemi od właścicieli ziemskich, w wysokości niby 10% od dochodów. Dla braku innych użyci byli ciż sami weryfikacyjni urzędnicy do wyliczenia tych 10%, lecz tu instrukcye były już zupełnie inne. I tak dla włościan za samą tylko ziemię orną i łąki, a to w gatunkach najlepszych w Litwie, przy stosunku wygórowanie wielkim łąk do ziemi ornej, szacowano włokę (30 morgów) na własność włościanom najwyżej rub. sr. 150. Dla szlachty zaś w tych samych okolicach porachowano 10% od dochodu po 35 kopijek sr. z dziesięciny czyli po 7 rub. sr. z włoki. Dochód więc z włoki obliczony na rub. sr. 70. Ma się rozumieć, że tu dla wyrachowania kontrybucyi, zostały policzone nietylko ziemie orne, lecz wszystkie błota, lasy, zarośla, nieużytki i drogi, a często nawet i ta ziemia, która jest w posiadaniu włościan. Te dwie czynności przeprowadzane jednocześnie najdosadniej malują sprawiedliwość moskiewską.

Włościanie jakkolwiek widzą zbyt niskie oszacowanie ziemi oddawanej dziś na dziedzictwo, zadowoleni jednakże nie są; co łatwo się tłómaczy tem, że ciż sami Moskale daleko im więcej przyrzekli, niż dotrzymują. Przy każdej tedy takiej spełnionej czynności, urzędnicy moskiewscy niezaniedbują wmawiać we włościan, że i ten szacunek byłby inny, żeby nie knowania szlachty przeciwko ich dobrobytowi, że Car dałby im wszystko i daleko więcej jeszcze, żeby tej proklatej szlachty nie było. Tę agitacyę władz moskiewskich wspiera najbardziej propaganda niektórych popów, którzy w cerkwiach przy każdej zręczności nieustannie bałamucą włościan.

Wszystko to jednak dotąd skutku nie miało przynajmniej takiego jakby Moskwa pragnęła.

Wrocław 25 listopada.

† Sprawa szleswicko-holsztyńska silnie zajęła całe Niemcy. Oddawna nie widziano w narodzie niemieckim usposobienia tak jednomyślnego. Rządy, sejmy, rady miejskie, stowarzyszenia polityczne, zgromadzenia ludowe wyprzedzają się nawzajem w oświadczeniach, radach, wnioskach, zmierzających do wyswobodzenia księstw z pod panowania Danii i do przyłączenia ich bezpośrednio do Związku niemieckiego. Bundestag i wszystkie państwa związkowe drugiego i trzeciego rzędu uległy już w głównej myśli pod tym moralnym naciskiem opinii publicznej. Bundestag, przypuszczając pełnomocnika księcia Augustenburga do swego zgromadzenia, uznał już niejako tegoż prawowitym dziedzicem księstw. Wielka część państw związkowych dopełniła tego udzielnym aktem urzędowym. Nic już prawie nie pozostaje, jak posłać armią związkową do księstw i wziąść je w posiadanie dla szczęśliwego pretendenta. Tysiące ochotników pospieszyłoby na pierwsze zawołanie nawet bez armii związkowej na pomoc księstwom, gdyby własną siłą postanowiły wywalczyć swoją niepodległość. Nie braknie nawet na odezwach w Niemczech, które pobudzają je do takiego kroku. Niejaki Blind, emigrant niemiecki żyjący w Anglii, wzywa je, aby zrzuciły jarzmo duńskie i utworzyły w związku z miastami wolnemi Szwajcaryą niemiecką na północy.

Nie chciałbym być fałszywym prorokiem, ale mi się widzi, że wszystek ten zapał, który mimo pozornej prawdziwości ma coś sztucznego w sobie, nie podniesie się do czynu i nie osiągnie zamierzonego celu. Niemcy czują obecnie konieczną potrzebę jakiegoś politycznego ruchu, i przenoszą go wedle sposobności to w jednę to w drugą kwestyą, które oddawna czekają na załatwienie. Tak było z kwestyą hessen-kasselską, tak jest z kwestyą reformy Bundestagu, tak jest obecnie z kwestyą holsztyńsko-szleswicką. Ta potrzeba ruchu wypływa z wewnętrznego niezadowolenia narodu niemieckiego z swego politycznego położenia. Inne rządy europejskie mają sposobność zadowolenia tej wewnętrznej żądzy, otwierając jej pole do zaspokojenia się w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie lub wojnie zagranicą. Rządom niemieckim zbywa na takiej sposobności. O wojnie nie mogą myśleć, bo takowa wstrząsnęłaby natychmiast całą Europę. Myślą jednak obecnie o wojnie z Danią. Lecz czy myślą na seryo? Oto, o czem wątpię. Wiedzą bowiem bo to im oddawna Anglicy powiedzieli, że Dania niestałaby sama. Wiedzą, co dziś prasa angielska pisze o oderwaniu księstw od Danii, o nieuznaniu przez Bundestag i przez księcia Augustenburga i przez stany szlezwicko-holsztyńskie protokółu londyńskiego, regulującego prawo sukcesyi, rozumie się, nie tylko w Danii lecz i w księstwach. Wiedzą wreszcie, że Prusy i Austrya protokół ten podpisały, mniejsza o to, że go podpisały jako mocarstwa europejskie. Jako mocarstwa europejskie nie mogą się z niego odrazu zrzucić. Jest to akt publicznego porządku europejskiego. Mająż się zrzucić z niego jako związkowe państwa niemieckie i wystawić się na to śmieszne przeciwieństwo, że w razie wojny Bundestagu z Danią kontyngensy ich związkowe walczyć będą z wojskami ich jako mocarstw europejskich?

To też mówią już głośno, że Prusy i Austrya odłączą kwestyą sukcesyi od kwestyi konstytucyi, i uznając, dobrowolnie czy z musu, pierwszą, starać się będą, aby równocześnie i druga była załatwiona. Takim sposobem cel egzekucyi będzie osiągnięty bez wylania jednej kropli krwi. Burza uciszy się jak w szklance wody. W Izbie poselskiej wniesiono zawczoraj kwestyą szlezwicko-holsztyńską na stół. Niezadługo więc dowiemy się, jakie stanowisko Prusy w niej zajmą. Można być z góry pewnym, że to stanowisko nie zadowoli stronnictw liberalno-narodowych. Na własne ryzyko, bez pomocy Prus i Austryi, powiedzmy, bez ich przyzwolenia, Bundestag nie podniesie wojny przeciw Danii. Wiadomeż jest stanowisko Francyi, albo Rosyi? Byłoby to fenomenalnem zjawiskiem w nowożytnych dziejach, gdyby Niemcy, nawet z Prusami i z Austryą, śmiały wystąpić do boju przeciw woli reszty Europy. Nic z tego nie będzie. Niemasz czynów dziejowych w Niemczech bez jedności politycznej narodu niemieckiego.

Paryż 24 listopada.

Onegdaj piętnaście mocarstw przystąpiło do kongresu „w zasadzie“ Dziś można powiedzieć, że wszystkie do niego przystąpiły. Żadne mocarstwo nie śmie wymówić się wyraźnie od środka uniknienia wojny a wielu lęka się Francyi. Ale w rzeczywistości tylko Papież i mocarstwa drugiego rzędu zgadzają się na kongres bezwarunkowo. P. Drouyn de Lhuys wytłómaczył był mocarstwom, że pragnąc zebrania się kongresu, nie może dawać jego programu, że zostawia tę rzecz samemu kongresowi. Od tego czasu przesłał drugi okólnik do francuzkich ajentów dyplomatycznych, w którym objawił zdanie, że kongres powinienby się zająć sprawami: polską, szlezwicką, wenecko-rzymską i rumuńską. Pogłoska o usunięciu lorda Russella i zastąpieniu go przez lorda Clarendona, nabrała w tych okolicznościach więcej wagi. Co znaczyłaby ta zmiana? co znaczyłaby także zapowiadana zmiana hr. Rechberga? Lord Clarendon był roku 1856 w myślach kongresowych amfikteońskich. Sądzą więc, że jego przyjście do władzy zebranie kongresu ułatwi, ale z drugiej strony, lord Clarendon ma, jak lord Palmerston, odrzucać teorye lorda Russella o traktatach wiedeńskich odnośnie do Rosyi, i baczyć na terytoryalne ich utrzymanie. Trzeba jeszcze czekać. P. Drouyn de Lhuys nadzwyczajnie jest zajęty. Ruch między ambasadorami jest wielki. Panuje dziś zdanie, że kongres może się zebrać, lecz panuje także zdanie, że się nie zgodzi i rozejdzie. Byłoby to rzeczą nadzwyczajną, aby mocarstwa chciały się kierować sprawiedliwością przed wojną! aby Paryż przeniknął pełnomocników myślą wzajemnego bezpieczeństwa i ludzkości! Byłoby rzeczą tem bardziej zadziwiającą, że pierwsza myśl Napoleona III, jak to był wyznał *Mémorial Diplomatique*, dążyła do niepodległości Polski i związania jej przymierzami ze Szwecyą, Turcyą, Austryą i Francyą. Jeżeli tę myśl ma jeszcze Cesarz, a spodziewać się tego należy, każdy się pyta, jak mocarstwa interesowane na to zgodzić się potrafią?

Papież jest za kongresem bezwarunkowo i gdyby nie koszta, stanąłby na nim osobiście. Tę gotowość oceniano tu jak należy. Postępując podobnie, stolica apostolska podnosi swój majestat. Jest za kongresem bezwarunkowem i Chrystyan IX, nowy król duński. Zamierzał on zrazu wystąpić z inną polityką, na pół niemiecką, ale groziła mu niechybna rewolucya. Chcąc nie chcąc musi on odegrać rolę duńskiego patryoty, jak jego poprzednik. Za bezwarunkowym kongresem mają być także sułtan i królowa hiszpańska. Depesza moskiewska nadejdzie tu dopiero dziś wieczór lub jutro.

Rosya chciałaby zawrzeć w Paryżu nową pożyczkę. Należy mieć nadzieję, że tym razem Napoleon III na nią nie zezwoli. Dawna pożyczka, połączona z drogami żelaznemi, których się podjęli byli Francuzi w Rosyi, wiele już zaszkodziła Polsce. Kiedy rząd francuzki ogranicza z surowością zbieranie publicznych składek we Francyi na Polskę, nie należy, aby giełda paryzka stała na rozkazy Rosyi. Byłaby to stronność, która powiększyłaby podejrzenia niechętnych, podejrzenia niesłuszne, iż Napoleon III wprowadza w swe rachuby przyszłe przymierze z Rosyą.

Od tygodnia *Presse* Emila Girardina mało pisze o Polsce, ale to co napisała o biciu kobiet ciężarnych w Warszawie oburzyło do najwyższego stopnia Rosyan i *Nord*. Wykładając, że Emil de Girardin bronił Rosyi więcej niż ona tego pragnęła, wprowadzając w podejrzenie jego rzetelność, *Nord* stara się zdyskredytować tego człowieka, lęka się bowiem, aby artykuły, które może napisać nie wywarły wpływu na opinią i nie pomogły Polsce. Utrzymują, że to co mówił p. Jauret, a o czem doniosłem, ma być prawdą: że Emil de Girardin zmienia rzeczywiście linią swej polemiki i że dla tego został zaproszony do Compiègne. Girardin jest jednak za przymierzem z Rosyą, do którego dołącza Włochy i Szwecyą.

Na dworze mówią zawsze wiele o Polsce. Cesarzowa nazywa „Sobieskim“ jednego prefekta pałacu, dla tego, że broni wiernie naszej sprawy.

Wyszła nowa broszura pod tytułem: „l'Europe au XIX siècle“ przez Henryka Drou. Broszura ta naznacza nowe granice państwom europejskim, a Polsce daje te, które miała przed r. 1772.

Sprawa holstyńska, pokazująca ambitną politykę Niemiec, uważana tu jest w niektórych sferach za dogodną, mogącą posłużyć i do przeobrażenia Europy.

Kraków 17 listopada. JCMość postanowieniem z 11go b. m. zamianował dziekana dozorcę okręgu szkolnego i proboszcza w Wieliczce X. Stanisława Osuchowskiego, profesora historyi kościelnej i prawa kościelnego przy zakładzie teologicznym w Tarnowie, a zarazem asesora przy tamtejszym konsystorzu X. Dra Wawrzeńca Gwiazdonia, tudzież dziekana, okręgu szkolnego i proboszcza w Porąbce X. Leopolda Pericha honorowymi kanonikami kapituły tarnowskiej.

Wiedeń 26 lisopada. sprawa księstw niemieckich, zajmująca dziś tak bardzo wszystkie zakątki Niemiec i wywołująca rozliczne zgromadzenia i postanowienia, i w Wiedniu z kół prywatnych przeszła na widownią publiczną. Według *Presse* zgromadziło się wczoraj wieczorem w wielkiej sali starego arsenału 50 deputowanych w celu naradzenia się nad rezolucyą w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, którą to rezolucyą mają przedłożyć Izbie. Dr Giskra uzasadniał w dłuższej mowie rezolucyę mniej więcej następującej treści: Izba spodziewa się, że rząd pomny na swe stanowisko prawne w Związku, bronić będzie praw księstw nadelbiańskich. Z motywowania Dra Giskry można było mniej więcej wnosić, że chodzi mu szczególniej o spowodowanie rządu, aby Austrya, jako członek Związku poddała się oczekiwanej uchwale związkowej. Przeciw rezolucyi w formie przez Dra Giskrę proponowanej, oświadczył się deputowany hr. Vrints, dawniejszy dyplomatyczny zastępca Austryi w Kopenhadze, podnosząc szczególniej prawomocność protokółu londyńskiego jako obowiązującego Austryą. W dalszej rozprawie wzięli udział posłowie Brinz, Skene, Stark, i Gschnitzer. Wszyscy mowcy mieli wyłącznie na względzie zachowanie się Austryi według oczekiwanej uchwały Związku; o stanowisku, jakieby Austrya zająć miała w zgromadzeniu związkowem, nie było mowy. Frakcya niemieckich autono-

mistów nie brała udziału w rosprawach, niektórzy jej członkowie wcześniej nawet wyszli z sali. Sprzeczność zdań, a mianowicie ich niejasność zaraz w samym początku była tak widoczną, że odrazu można było nabrać przekonania o bezskuteczności dalszych narad. Zgromadzenie rozeszło się więc po trzech kwadransach; nie zgodzono się wcale względem formy manifestacyi, z którą miano wystąpić w Izbie. Wkróce ma nastąpić drugie zebranie.

Odroczone do czwartku posiedzenie wydziału finansowego, mającego obradować nad budżetem ministerstwa wojny, dziś się rzeczywiście odbyło w obecności przeszło 30 zewnętrznych członków. Przybyli na posiedzenie ministrowie Degenfeld, Rechberg, Schmerling, Plener i fmporucznicy Rosbacher i Mertens, tudzież komisarz wojenny Domaszka. Po odczytaniu wstępu, minister wojny wyraża życzenie, aby odczytano uwagi przez różnych referentów nad sprawozdaniem sekcyi poczynione, ponieważ dla ścisłego związku nie można ich rozdzielać. Życzeniu temu stało się zadość. Odczytanie tego memoryału rozbierającego wszystkie szczegółowe punkta sprawozdania zajęło przeszło trzy godziny, i osiągnęło cel zamierzony, gdyż członkowie nie mogli do samego końca skupić uwagi, a tem samem ocenić zarzutów czynionych w memoryale.

Na posiedzeniu wydziału zajmującego się projektem podatku zbytkowego, zapadła ważna uchwała. Wydział uczynił w projekcie zmianę następującą: Projekt rządowy mówiący o przedmiotach i osobach zbytkowych zaliczył do kategoryi, „wyższej służby“: nauczycieli, guwernerów, ochmistrzów, nauczycielki i bony jako artykuły zbytkowe opodatkowaniu podpadające. Wydział wzniósł się do tej wysokości, że nareszcie osób udzielających nauki lub trudniących się wychowaniem dzieci do artykułów zbytkowych nie zaliczył.

Rosya.

Rząd moskiewski od początku powstania polskiego czynił i czyni wszelkie usiłowania, naprzód, aby zgromadzić wszystkie rozporządzalne wojska w Polsce, następnie, aby zwiększyć w ogóle swe siły wojenne. Przy wewnętrznym stanie bezsilności i rozprzężenia moskiewskiego caratu, usiłowania te drugiego rodzaju, mimo całego wytężenia, nie wielkie dawały i dają rezultaty, co stara się rząd moskiewski zakryć ogłoszeniami o wielkiem zwiększeniu sił, obwieszczeniem, iż zorganizował a raczej nakazał zorganizować trzy korpusy rezerwowe po trzy dywizye każdy, tak, iż gdy za czasów cara Mikołaja, kiedy armia moskiewska w rzeczywistości była najliczniejszą, liczyła ona tylko 32 dywizye piechoty, dzisiaj, gdy zaledwo ma czwartą część tej liczby żołnierzy jaką wówczas posiadała, ma ona liczyć czterdzieści dywizyi piechoty. Lecz nie tylko, że te nowo utworzone dywizye istnieją jedynie na papierze, ale połowa dawnych tylko istnieje, bo dawne ledwo w połowie mają wypełnione kadry.

Ogłoszenia jednak o tych uzbrojeniach brzmią na papierze bardzo szumnie. I tak dawniej już przytoczyliśmy rozkaz cesarski nakazujący dwie dywizye rezerwowe zmienić w dwa korpusy, każdy po trzy dywizye; co się stało z łatwością na papierze, gdy batalionom rezerwowym dano nazwisko nowych pułków, lecz to jeszcze mimo wszelkich usiłowań, nie powiększyło siły wojsk. Teraz ogłoszono w dziennikach petersburskich z 20go listopada rozkaz, aby bataliony dywizyi rezerwowej *Kaukazkiej* przemianować na pułki i utworzyć w ten sposób 12 pułków, mające składać trzy nowe dywizye, 38ą, 39tą i 40tą. A mianowicie:

38a dywizya piesza ma się składać z pułków: *czarnomorskiego*, który ma się utworzyć z 5tych batalionów rezerwowych pułku grenadyerów erywańskich i pułku asperońskiego; *tamańskiego*, sformowanego z 5tych batalionów rezerwowych pułku grenadyerów gruzyjskich i pułku dagestańskiego; *piatygorskiego* sformowanego z 5ch batalionów rezerwowych pułku grenadyerów tyfliskich i pułku samurskiego; *władykaukazkiego* sformowanego z5ch batalionów rezerwowych pułku grenadyerów mingrowijskich i pułku szyrwańskiego.

39ta dywizya piesza ma się składać z pułków: *bakuskiego* (Baku nad morzem Kaspijskiem) sformowanego z 6go batalionu rezerwowego pułku pieszego krymskiego i z batalionu rezerwowego 1go pułku liniowego kaukazkiego. W ten sposób ma być sformowany z 6tych batalionów rezerwowych, istniejących tylko na papierze, pułki *derbentcki, kubajski* i *elizabetpolski*. 40ta zaś dywizya ma się składać, z pułków w tenże sam sposób sformowanych, *imeryckiego, kutajskiego, góryjelskiego* i *abchazkiego*. Pomijamy już wymienienie, do którego pułku liczyły się dawniej owe bataliony rezerwowe 5te i 6te na papierze istniejące, z których mają powstać pułki nowe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27go listopada. W procesach politycznych, w których rozprawy ostateczne odbywały się wczoraj, wyroki zapadły jak następuje:

P. Stanisław Giebułtowski i p. Wojciech Cembronowicz uznani za winnych zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 przez udział w powstaniu narodowem, skazani zostali pierwszy na 3, drugi na 6 tygodni aresztu. Prokuratorya od zapadłych wyroków zgłosiła rekurrs.

P. Józef Pierzchała uznany również za winnego zbrodni naruszenia spokojności publicznej, skazanym został na 1 miesiąc aresztu. Wyrok stał się prawomocnym, gdyż ani prokuratorya ani skazani przeciw takowemu nie zgłosili rekursu.

— Jak nam donoszą, pp. Zuzanna Wiercińska i Bound nadesłały z Konstantynopola na rannych i chorych 1820 franków w złocie zebranej tam składki.

— Donoszą nam, że w nocy z soboty na niedzielę 21 t. m. próbowano pomimo licznych patroli, które nieustannie po ulicy się przechadzają, jakoteż stróża nocnego, któren począwszy od godziny 10tej każdego wieczora na schodkach księgarni p. Wielogłowskiego spoczywa, dobyć się do tejże księgarni od ulicy Ś. Anny. Zdaje się, iż złoczyńca w przedsięwzięciu swojem doznał przeszkody, a niedopiąwszy celu, zabrał wszelako z sobą okno (!), które wyjął nie uszkodziwszy szyb, a to zapewne na pamiątkę swojej niefortunności.

— Znaczki listowe dawnego stępla (z popiersiem cesarskiem) mające być używane tylko jeszcze do końca listopada, będą mogły służyć jeszcze do końca lutego 1864 r.

— Donoszą nam z nad Wisłoka, że w d. 17 b. m. odbyło się w Łączkach (pod Frysztakiem) nabożeństwo za wszystkich w boju z Moskwą poległych braci. Nabożeństwo to, któremu celebrował dziekan X. Buchwald, odbyło się za staraniem i kosztem włościan, którzy tłumnie z całej okolicy, jakby w dzień świąteczny przybyli do kościoła. Księży obecnych było 20, a do godziny 2ej z południa wychodziły msze ŝte. Katafalk przystrojony w kwiaty, oświetlony był rzęsisto, a na nim spoczywała trumna z krzyżem, wieńcem cierniowym, szablą, krakuską, stułą i kielichem, bo w tej wojnie zarówno ponoszą śmierć mężowie oręża jak i słowa bożego; przed trumną leżały dwie kosy na krzyż złożone, broń włościan. Obok katafalku stały wieśniaczki w żałobnym stroju, a jedna z nich za kwestą na rannych obchodziła kościół i postępowali za nią ze świecami w ręku miejscowy ksiądz, obywatel wysokiego używający szacunku i wójt gminy wiejskiej. X. Solecki kazaniem swem rozrzewnił do łez słuchaczy. Kwesta przyniosła złr. 81 c. 40, które przesłano na cel wskazany.

— We wsi Zubrzy, mila drogi od Lwowa, była w d. 22 b. m. rewizya u włościanina Maślanki, znanego w okolicy i poważanego, lecz nic nieznaleziono podejrzanego. Potem zrewidowano miejscowego proboszcza, także bezskutecznie. Po odjeździe zaś komisyi śledczej zostawiono we wsi dwóch żandarmów.

— D. 20go b. m. sąd karny we Lwowie skazał za udział w powstaniu p. Michała Kuracha, laboranta aptekarskiego na 14 dni, a p. Apolinarego Orłowicza, 17 letniego gimnazyastę na 10 dni więzienia.

— Sąd karny we Lwowie skazał 23go b. m. Tadeusza Jarzymowskiego z Podkamienia, 23 letniego ucznia gospodarstwa, na 1 miesiąc więzienia za udział w powstaniu, Juliusza Wolskiego z Krakowa, 18 letniego krawczyka i Antoniego Szczudłowskiego na 14 dni więzienia.

— D. 26 b. m. przytrzymano we Lwowie w pewnym domu wóz, na którym były pałasze i nieco kul.

— *Dziennik Narodowy* zabrany został we środę z nakazu Prokuratoryi sądowej za ustęp w swojej kronice o kolei lwowsko- czerniowieckiej.

— *Gaz. Lwowska* pisze, że d. 22 b. m. przytrzymano we Lwowie dwóch ludzi, którzy jednemu z mieszkańców miasta wręczyli roskaz zapłacenia pewnej sumy pieniężnej na cele zakazane.

— Dnia 26go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 5°,2, najniższa + 3°0, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 334,"'71, o godzinie 10tej wieczór 335"',71, o godzinie 6tej rano 27go 336"',23, wiatr bardzo słaby najczęściej północno wschodni, dzień zupełnie pochmurny, kilkakrotnie deszcz drobny; 27go zaraz rano deszcz, o godzinie 6tej stan ciepła + 3°,0 R.

— Jutro w sobotę dnia 28go listopada, Ś. Rufina męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 21go listopada. Cały upłyniony tydzień mieliśmy ciepły i pogodny.

Targi angielskie tak na krajową jak i zagraniczną pszenicę stanowczo się wzmocniły; podwyższenie można notować 2 do 3 szyl. na kwarterze pszenicy. Nietylko zwiększone żądanie, ale ciągłymi deszczami pogorszona kondycya pszenicy wywołały podwyższenie ceny.

We Francyi także i mąka i pszenica podniosły się w wartości tranzakcye były ożywione.

W Belgii, Holandyi i Hamburgu interesa przybrały lepszy ton, do kupna była większa osoba, a sprzedający podnieśli żądania.

Na naszej giełdzie w ciągu tygodnia cenimy podwyższenie pszenicy około 10 guld. na łaszcie, ale i to głównie na lepszych gatunkach wyłącznie jasnego koloru, podrzędne ziarno z trudnością zeszłotygodniowe osiągały ceny. Na życie musiemy notować 10 guld, zniżenia. Jeżeli ruch na naszej giełdzie nie przyjął obszerniejszych rozmiarów, to jedynie leżało w podwyższeniu frachtów i podniesieniu przemian assekuracyi morskiej; w tej opóźnionej porze roku.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 1,030, żyta ł. 300, jęczmienia ł. 30, grochu białego ł. 50.

Płacono za łaszt wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od 12⅞	do 12⅞	od 360	do 375	240	242	28	22	29	29
„ 130	„ 13⅔	„ 390	„ 410	245	249	31	08	32	23
„ 133	„ 134	„ 420	„ 450	350	252	33	18	36	27
Żyta „ 121	„ 123	„ 228	„ 246	228	241	19	22	21	02
Grochu „ —	„ —	„ 270	„ 290	—	—	23	8	24	29

Przebyło Toruń w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 208, żyta 470 ł., grochu 31 ł., dębiny sztuk 231, belek sosnowych i okrąglaków 6,106, bali łaszt. 227.

Wysokość wody w Toruniu 2 cale na 0.

Kursa zamian: Londyn 6·19⅝. — Hamburg 150¼. — Amsterdam 140⅞.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 25 lisopada wieczór. Bar. Blome-Salzau przybył tu wczoraj z Holsztynu, a baron Scheel-Plessen dzisiaj. Ten ostatni miał podobno natychmiast posłuchanie u króla. Układy z hrabią Moltke o objęcie ministerstwa dla spraw Holsztynu, jeszcze się prowadzą.

Kopenhaga 26 listopada wieczór. Hr. Reventlow Criminil miał dziś posłuchanie u króla. *Berlinske Tidende* donosi urzędownie: Senat hamburski oświadczył, iż nie istnieje w Hamburgu żadne bióro zaciągowe, ani też cierpianem niebędzie.

Frankfurt 26 listopada. Posiedzenie Zgromadzenia związkowego odłożonem zostało na sobotę. Wydział do spraw holsztyńskich wniesie prawdopodobnie, aby aż do załatwienia sprawy wyłączyć obu współzawodników holsztyńsko-lauenburskich od głosowania.

Drezno 26 listopada. Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniosek Izby wyższej pod względem Szlezwiku i Holsztynu (p. wczoraj), wyjąwszy że zamiast wyrażenia: „prawowite następstwo“ użyła wyrażenia: „prawowite agnatyczne następstwo“ (agnatyczne, znaczy krewieństwo po mieczu. Red. Cz.).

Gota 25 listop. wieczór. Ks. Fryderyk Augastenburski (telegram gotajski nazywa go już księciem Szlezwicko-holsztyńskim) wniósł do Bundestagu żądanie względem użycia środków opiekowania się tymi urzędnikami w księstwach, którzy odmówili złożenia przysięgi. Pułkownik Du Plat przybył z Hamburga dla objęcia zarządu spraw wojskowych.

Brema 25 listop. wieczór. Dzisiejsze bardzo liczne zgromadzenie obywatelskie uchwaliło jednogłośnie zanieść podanie do senatu, z żądaniem, aby tenże wstawił się u Związku niemieckiego za obroną Szlezwiku i Holsztynu wszelkiemi środkami jakie mu służą.

Londyn 26 listop. (*Oe. Z.*) Odo Russell (znany z swojej misyi do Rzymu) wysłany został do Paryża, aby dać wyjaśnienia względem ogólnie rozpowszechnionych pogłosek o wystąpieniu lorda Johna Russella. Pogłosce tej zaprzeczono; była ona jednak zupełnie uzasadnioną. Lord Russell stanął stanowczo po stronie Chrystyana IX i wniosł bezzwłoczne wdanie się Anglii w celu utrzymania warunków protokułu londyńskiego. Lord Palmerston jest mniej natarczywym, tak z własnego popędu, jako i ze względu na królową, krórej sympatye dla Niemiec, pomimo swojej synowej duńskiej przeważają niezmiennie. Lord Russell groził wystąpieniem, ale Palmerston uspokoił przyjaciela swego zwracając jego uwagę na ważne zajścia na dworze napoleońskim. Zagrożony kongres sprowadził oświadczenie, że interwencya z powodu Danii ma być tylko dyplomatyczną, z tem umotywowaniem, że w protokóle londyńskim nie było najmniejszej obietnicy poręki.

Porwanie przez Moskali w nocy kilkudziesięciu lub parę set obywateli z domów do cytadeli; pędzenie całych gromad przechodniów co dzień przez żołnierstwo rozstawione i czychające po wszystkich ulicach, do więzień policyjnych, aby ich tam rewidować i obdzierać, a często i więzić; okropna scena publicznego mordu spełniona przez Moskali to w tem to w owem mieście; straszny obraz rabunku domów i siół przez rozjuszone kozactwo, zabijające bezbronnych mieszkańców, kobiety i dzieci, obraz zakryty wkrótce płomieniami pożogi; katowanie „badanych“ przez komisye śledcze; szeregi więźni poczęści w kajdanach i siermięgach wiezione, a następnie pędzone na Sybir; zdarcie żałoby różnemi gwałtami i groźbą rzucenia kobiet do koszar na pastwę żołnierzy, a obok tego szyderczy wykrzyk urzędowych organów rosyjskich: jak teraz weselą się Polacy i Polki, oto zdjąwszy żałobę, różnobarwne przybrali suknie; biczowanie ludności po miasteczkach aby podpisała adres dziękczynny do cara: oto sceny, o jakich codziennie donoszą wiadomości z wszystkich prowincyj polskich, sceny stanowiące obraz postępowania tam moskiewskiego, to jest jedną połowę obrazu położenia rzeczy w Polsce i przebiegu tam wypadków. Nieustanne potyczki drobnych hufców polskich z pułkami wojsk moskiewskich cały kraj zalewających; krwawe boje to pod Świętokrzyskiemi górami, to wśród zapadłych puszcz litewskich, to na bujnych niwach krakowskich i sandomirskich, to wśród grząskich borów Polesia lub wśród lasów lubelskich i podlaskich; nowe hufce szykujące się na mogiłach dawnych; rezygnacya mordowanych idących z pogodnem czołem na szafot, spokój i wytrwałość więźniów katowanych; gotowość na jeden lub drugi los wszystkich obywateli; energia i poświęcenie całego narodu idącego dalej do swojego celu przez pobojowiska i więzienia, wpośród szubienic, mogił, dymiących się siół i spustoszonych miast: oto druga strona obrazu położenia rzeczy w Polsce i przebiegu tam zdarzeń.

Dzisiaj jak w każdy inny dzień, wiadomości przez nas otrzymane donoszą o wypadkach będących pojedyńczemi dalszemi rysami jednej i drugiej połowy tego obrazu: o nowych potyczkach i nowych poświęceniach polskich, o nowych uwięzieniach i nowych mordach moskiewskich. Z Płockiego donoszą nam o dwóch świeżych potyczkach stoczonych tam 16go i 18go t. m. Pierwsza mała utarczka zaszła pod Dubienką na drodze z Lipna do Mławy, a w utarczce tej mały oddziałek jazdy polskiej wysłany przez większy oddział, rozbił kozaków eskortujących pocztę i ubiwszy kilkunastu, takową zabrał. Moskale mniemając, że prócz tego oddziałku konnego, który rozbił kozaków, niema większego oddziału partyzanckiego w tej okolicy, wysłali z Lipna nieco huzarów i objeszczyków konnych, którzy jednak ujrzawszy piechotę i znaczny hufiec polski, cofnęli się pospiesznie do Lipna. Oddział polski spodziewając się, iż zaalarmowane załogi moskiewskie w okolicy ruszą przeciwko niemu, przeniósł się szybko w lasy mławskie. Lecz tu przy wsi Mały Dwór doszła go już 18go t. m. kolumna ruchoma moskiewska w sile dwóch kompanii piechoty liniowej, kompanii strzelców finlandzkich, szwadronu ułanów, oraz do stu kozaków i objeszczyków. Bój stoczono krwawy, a chociaż przeważne siły moskiewskie otoczyły prawie oddział polski 150 piechoty i 70 jazdy tylko liczący, oddział ten — który już się zaczął mieszać i byłby, w razie rosypki, zupełnie wycięty — zachęcony przez dzielnych oficerów, zwarł swoje szeregi, przypuścił atak i przedarł się w porządku wywracając i rozbijając zastępującą mu część Moskali. Polacy stracili w tym krwawym, stósunkowo do sił swoich boju, 27 poległych i 30 rannych, kilku wziętych do niewoli, razem do 60. Moskali poległych i rannych było 80 kilka, a 9 wzięto do niewoli. Uszczuplony blisko o połowę oddział polski, przeniósł się po tej potyczce w inną okolicę.

Na Kujawach pod wsią Szewo stoczył 22go t. m. krwawą potyczkę konny hufiec pułkownika Syrewicza z moskiewskim oddziałem pod dowództwem pułkownika Abmelika. Bliższych doniesień o tej potyczce nie mamy. Moskiewski biuletyn ogłoszony w dziennikach warszawskich z 25go t. m. twierdzi bezczelnie, że Moskale zarąbali w tej potyczce 50 Polaków, a rannymi zapełnili wszystkie okoliczne wioski, gdy sami mieli tylko jednego zabitego żołnierza. Doniesienie to niepotrzebuje objaśnienia, gdyż kłamstwo prześwieca z każdego wyrazu.

W nowem gromadnem porwaniu i uwięzieniu mnóstwa obywateli warszawskich w nocy z 24go na 25ty t. m. zaaresztowano także, jak wspomnieliśmy, wielu wyższych urzędników cywilnych rządu moskiewskiego, wielu rzeczywistych radzców stanu. Między uwięzionymi wyższymi urzędnikami znajduje się trzech dyrektorów wydziałów z komisyj rządowych, a mianowicie: prócz p. Wacława Łuszczewskiego dyrektora wydziału przemysłu i kunsztów, dyrektor wydziału kontroli w Komisyi skarbu p. Muszyński i dyrektor wydziału z Komisyi spraw wewn. p. Pętkowski. Po ostatnich aresztowaniach najwyższych urzędników, można się spodziewać nadejścia wiadomości, iż Berg kazał aresztować oberpolicmajstra Lewszyna, albo Rożnow prezes komisyi śledczej wieszającej naczelnika żandarmeryi Trepowa lub moskiewskiego naczelnika miasta Witkowskiego, bo się kończy na *ski*. Wszystkoto okazuje, na jakich to silnych podstawach stoi rząd moskiewski w Polsce, rząd, który obok takich faktów, obok powszechnego powstania i obok powszechnych aresztowań, ma bezwstydność twierdzić, iż powstanie zrobiła garstka ludzi i obcy przybysze.

Tych obywateli i urzędników porwanych w nocy z 24go na 25ty t. m. wywieźli już po większej części Moskale bez sądu i śledztwa w głąb Rosyi, tak samo jak również bez sądu i śledztwa wywieźli niedawno parę set znakomitych obywateli i duchownych, porwanych w pierwszych dniach t. m. i jak poprzednio tyte set innych więźni popędzono z Kongresówki i Litwy. W obec tego organ moskiewski *Dziennik Powszechny* zaprzecza jąc z wytartem czołem faktom najjawniejszym, powszechnie znanym i codziennie się dziejącym, śmie twierdzić, że nikogo nie wywożą bez sądu i śledztwa. Lecz któż przedsiębrałby herkulesową pracę i wyprzątał nową stajnię Augiasza, chcąc z kłamstw i fałszów wyczyścić *Dziennik Powszechny*. Zresztą zaprzeczać prawdzie, głosić fałsze — to zadanie, to natura organu bezrządu moskiewskiego, opartego na fałszu. Nie dziwimy się więc, że działa według swej natury. Przypomnimy tylko, przypomni sobie opinia publiczna w całej Europie, jak ten organ fałszu, *Dziennik Powszechny*, nazajutrz po dniu, w którym Moskale dokonali w Warszawie strasznej proskrypcyi, potępionej przez wszystkich mężów stanu Europy, proskrypcyi popychającej cały naród do walki, pisał z niezrównanym cynizmam: „odbywał się „w Warszawie pobór do wojska w zupełnym po„rządku... od lat 30 nie było przykładu, aby po„pisowi okazali tyle ochoty i dobrej woli.... dają „widzieć wesołe usposobienie.... wielu popisowych „oświadczyło radość....“

W dniu dzisiejszym 27 t. m. zamordowali znów Moskale przez rozstrzelanie w rowach cytadeli warszawskiej śp. Eugeniusza Dobrowolskiego, który był dawniej urzędnikiem w biórze naczelnika powiatu łowickiego, a następnie walczył w oddziale Langiewicza, później sam sformował oddział, jak to mówi moskiewska zapowiedź mordu, głosząc, że za to będzie rozstrzelanym. W dniu dzisiejszym mieli także Moskale zamordować dwóch męczenników w Częstochowie.

La France w następujący sposób mówi o odpowiedzi rosyjskiej: „Jak już donieśliśmy, odpowiedź cesarza rosyjskiego na list Cesarza Francuzów, znaną była wczoraj 23go t. m. w Paryżu; miała ona być natychmiast przesłaną cesarzowi do Compiègne, gdzie przebywa także minister spraw zewnętrznych. Możemy zapewnić, iż ta odpowiedź jest bardzo pojednawcza i bardzo grzeczna“. Zapytaćby się można *La France*, czy jest odmowna, czy przychylająca się, gdyż to jest najważniejsze, a o tem właśnie milczy ten dziennik. Dziwnem jest także, iż dziennik francuski podnosi, że car grzecznie odpowiedział na list cesarza Francuzów, jakby o tem wątpić można. *Pays*, który czerpie swoje wiadomości w ministerstwie spraw zagranicznych, a nie jak *La France* w ambasadzie rosyjskiej, bardzo krótko i sucho donosi o nadejściu odpowiedzi rosyjskiej, ogranicza się bowiem na powiedzeniu: „Odpowiedź rządu rosyjskiego na list cesarza nadeszla dziś rano 23go t. m. do Paryża. Odpowiedź rządu pruskiego oczekiwaną jest we środę, albo we czwartek. Tymczasem znajdujemy w *Europe* ciekawe, a o ile nam się zdaje, dokładne szczegóły o treści i duchu odpowiedzi rosyjskiej na propozycyę kongresu.

Dziennik ten pod rubryką *Communications*, zapewnia podług odebranych listów z Petersburga, iż cesarz Aleksander II okazuje w swoim liście wielkie uznanie dla wspaniałej inicyatywy Cesarza Francuzów, i oświadcza się równie jak on za pokojowem rozwiązaniem bieżących spraw, mniema, iż tak ludzkość jak cywilizacya i postęp zyskać tylko mogą na omijaniu krwawych starć i oddaje świetny hołd intencyom polityki francuskiej. „Lecz, dodaje *Europe*, Aleksander II nie waha się przy tém oświadczyć, że nim przystąpi do propozycyi tak znakomicie skreślonej przez Cesarza Napoleona, trzeba żeby ta propozycya dokładniej została określoną, żeby rozmaite kwestye które przyjdą pod obrady kongresu, równie jak różne cele do których zmierzać będzie wysokie zgromadzenie, zostały jaśniej wskazane przez monarchę, któremu — skoro wziął inicyatywę zwołania areopagu europejskiego — przypada prawo i obowiązek oznaczenia programu kongresu“. *Europe* twierdzi, iż do tego listu, zbyt pochlebnego dla Napoleona III, dołączył ks. Gorczakow depeszę, w której wice-kanclerz „zapewnia, iż rząd rosyjski podziela w teoryi zdanie Cesarza Francuzów o korzyściach pokojowych układów. Żąda jednak, aby projekt kongresu został sformułowany w ten sposób, aby mógł być oceniony wszechstronnie, a szczególniej ze względu na swoją praktyczną stronę. Do architekta który proponuje plan, należy wskazanie środków wykonania go; a jest to zadanie godne wzniosłego umysłu Cesarza Napoleona dowieść, że areopag europejski jest praktycznie możliwym, i że zebranie się jego może doprowadzić do pozytywnych rezultatów, korzystnych dla pokoju świata, uważanego przez tak długi czas jako marzenie“. Jeżeli rzeczywiście taka jest treść odpowiedzi rosyjskiej, to przyznać trzeba, że ks. Gorczakow nie zapomniał od chwili ostatniej odpowiedzi na noty trzech mocarstw władać bronią ironii.

W sprawie kongresu czytamy w *La France*: „W tej już chwili wszystkie państwa kontynentalne Europy przystały w zasadzie na kongres, wyjąwszy Austryi, która stósownie do kunktatorskiego systemu kancelaryi wiedeńskiej nie dała jeszcze wiadomości o swojem postanowieniu“. Nota ta jest próbką zbyt, bo aż do afektacyi dyplomatycznego stylu *La France*; ma ona bowiem znaczyć, iż Anglia nie przystała na kongres, a Austrya wstrzymała się dotąd z wszelką odpowiedzią. Zresztą co się tyczy Anglii, listy odebrane z Londynu, a pochodzące z bardzo dobrego źródła, nie pozwalają dalej wątpić o odmowie rządu angielskiego przystąpienia do kongresu. *La Presse* p. Girardina rozwija też codziennie teraz myśl zebrania się kongresu bez Anglii, i popiera na miejscu nieudanego przymierza francusko-austryackiego, przymierze francusko-rosyjskie, przytem wspomina o zadośćuczynieniu żądaniom Polaków.

Patrie umieszcza artykuł zapowiadający zawiązywanie się coraz ściślejszych stosunków między rządem francuskim i rządem włoskim.

O dwóch kwestyach dziś głównie zajmujących, tyle piszą z Wiednia, iż odpowiedź austryacka na zaproszenie na kongres, już od 22go b. m. jest w rękach Cesarza Napoleona, a *Gen. Cor.* wbrew wszystkim doniesieniom z angielskich źródeł — które i nas prywatnie doszły, a stwierdzają doniesienie o odmowie angielskiej — utrzymuje, że odpowiedź względem kongresu nie jest odmowną, lecz podobnie jak austryacka, pruska i rosyjska żąda ona wyjaśnień na postawione pytania. Od wyjaśnień tych zależy, czy państwa przystaną na kongres lub nie. W Anglii jednak starać się będą o otrzymanie przyjaźni z Prusami i Rosyą, a nadewszystko z Austryą. Dotychczas gabinet angielski ma wolne ręce co do kongresu.

W powtórnych wyborach w Murowanej Goślinie został obrany posłem powiatów poznańskiego i obornickiego na sejm w Berlinie p. Bogusław Łubieński, poseł z przeszłego sejmu, a obecnie trzymany w więzieniu w Berlinie.

Co się tyczy księstw Nadelbiańskich, podobnie jak to utrzymywaliśmy, iż Lauenburg niemoże być kwestyonowany przez Augustenburgów, rząd pruski ma obstawać przy odrębnem tego kraiku przeznaczeniu. Bundestag dopiero w sobotę ma naradzać się nad przypuszczeniem posła duńskiego lub nad usunięciem jego jak i zastępcy ks. Augustenburskiego (Mohla, posła badeńskiego). Reprezentacye w krajach niemieckich, korporacye, stowarzyszenia itd. podnoszą głos nieprzerwanie i napierają na rządy. Nawet partya konserwatywna w Izbie deputowanych w Berlinie, na której czele b. minister Heydt, znani reakcyoniści Wagener i hr. Blanckenburg postawili wczoraj wniosek, aby upraszać rząd o energiczną obronę wszystkich praw Związku niemieckiego, tudzież praw dziedzicznych w księstwach, ofiarując mu ze strony Izby środki potrzebne. Izba może nie przyjmie tego wniosku, że jest sformułowany tak, iżby się dał tłumaczyć, jak kto chce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 27 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych podjęto znowu rozprawy nad koleją lwowsko-czerniowiecką. Bar. Kalchberg oświadczył, iż rząd nie widzi się spowodowanym do cofnięcia przedstawienia swego z powodu oferty Kleina, i uprasza Izbę, aby przystąpiła na nowo do obrad. Minister Plener zaleca najgoręcej wydanie takich uchwał, któreby dozwoliły rychle tę kolej wprowadzić w życie. Podczas rozpraw szczegółowych artykuły 1, 2, 4, 5 przyjęte zostały w głównej części podług teraźniejszych wniosków wydziału. Uchwała co do art. 3go tymczasowo odłożona. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Wiener Abendpost pisze: Odpowiedź austryacka na zaproszdnie na kongres, odeszła do Paryża d. 17go b. m.

Paryż 27 listop. *Constitutionnel* dziwi się dziennikom angielskim, które wzywają mocarstwa do wojny na korzyść Danii. Bez wątpienia Francya żywi zdawna sympatyę dla Danii, ale i Niemcy mają prawo do naszych sympatyj. Poszanowanie woli ludów i praw narodowości musi zarówno ważyć na szali naszych postanowień. Ubolewać należy nad brakiem powszechnego porozumienia się. Porozumienie się siedmiu państw (jak w protokóle londyńskim. *Red. Cz.*) nie jest dostatecznem, aby zapewnić rozwiązanie sporu duńskiego. Byłoby logicznie zwrócić się w tym celu do całej Europy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 27 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	374	368
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82½	81½
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 —	9 85
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 70	9 55
Dukaty holenderskie ważne . „	5 78	5 68
„ austryackie . . . . . „	5 77	5 67
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 75	74 75
„ „ „ stare „ „	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami „	72 50	71 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81¼—	80¼—
Listy zast. polskie z kupon. złp	91¼—	90¼—

Wiedeń 27 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	74	40
5% Pożyczka narodowa	81	15
Akcye banku narodowego wied.	787	—
„ banku kredytowego . .	178	10
Losy 5% z r. 1860	91	70
Srebro	120	75
Londyn, 10 funt szterl.	120	50
Dukat pojedynczy	5	78

Wiedeń 26 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 75	69 50
5% Pożyczka narodowa	81 60	81 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 50	75 20
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 —	70 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 —	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	93 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 50	84 25
5% Tow. kred. galicyjskie . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	152 50	151 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 25	91 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 90	92 80
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 20	137 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	90 —	89 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	791
„ zakładu kredytowego . .	179 90	179 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	423 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1670	1669
„ „ rządowéj	188 —	187 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	135 —	134 50
„ „ Pardubickiéj . . .	129 50	129 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	197 50	196 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	102 25	102 —
Berlin 100 talar.	4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	102 50	102 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	90 75	90 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	120 —	119 75
Paryż 100 franków	7	47 50	47 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 77	5 75
„ „ obrączkowe . .	5 77	5 75
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 67	9 65
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory	9 95	9 90
Suwereny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	10 —	9 95
Srebro	121 —	120 —
„ kupony	121 —	120 —
Talary związkowe	1 81	1 80
Pruskie bilety bankowe	1 81	1 80

Lwów 25 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 86½	5 74½
„ austryacki	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	9 97½	9 80
Rubel rosyjski	1 90½	1 87
Talar pruski	1 84	1 82
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 18	73 35
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 88	77 2
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 —	71 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 38	80 63
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 —	194 50

Warszawa 26 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	77 38	—
kupon . . . „	—	— $62\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . rubli	13 $61\frac{5}{8}$	13 $54\frac{1}{3}$
kupon	—	— $25\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 26 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83½	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	79¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 25 Listopada		
Renta 3%	67	15

Londyn 25 Listopada.		
Konzole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Nakładem Litografii „CZASU“ wyszedł i jest do nabycia tak w Zakładzie jako i w księgarniach

PORTRET

X. AGRYPINA KONARSKIEGO,

straconego w Warszawie dnia 12go Czerwca 1863, według fotografii wykonany w formacie *in folio*. (3271-6)

Cena 50 centów.

Komisyjne zlecenia na prowincyi

do zakupna wszelkich artykułów handlowych i przedmiotów do domowego użycia służących, uskutecznia czy to na pojedyńcze sztuki czy też na większe partye jak najtaniej i najtaniej i poleca się z tego względu P. T. panom kupcom i prywatnym

Ig. Brauner,
komisant i ajent w Wiedniu
Leopoldstadt kleine Ankergasse Nr. 10.

Listy franko. (3418-3-12)

KSIĘGARNIA

ŻUPAŃSKIEGO

w POZNANIU,

poleca przez Księgarnię ***Friedleina*** w Krakowie, następujące **książki szkolne** swego nakładu i w komis jéj dane:

	Tal.	Sgr.
Gruszczyński, Nauka o zdaniu . . .	—	20
Rymarkiewicz, Nauka prozy . . .	1	—
dto Wzory prozy, 3 tomy: Tom I *)	2	—
„ II	1	15
„ III	1	15
Cegielski, Nauka poezyi . . .	1	20
dto Gramatyka grecka	—	20
Mierzyński, Przykłady do tłumaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie ze słownikiem. . .	—	20
Studziński, Gramatyka francuzka podług Ploetza	—	20
Brettner, Wykład rachunków . . .	—	20
Turno, Trygonometrya	1	10
Zaborowski, Geometrya	—	20
Schwemiński, Lesebuch zum deutschen Unterricht, I. Curs . . .	—	20
dto dto II. Curs . . .	1	20
Lazarewicz, Słownik grecko polski do Xenophonta Anabasis	—	25

(3420-2-3)

*) Iszy Tom wychodzi w nowem wydaniu.

Ogłoszenie konkursu

na opróżnione dwa stypendya o rocznych 200 złr. w. a. z fundacyi „Stypendyów Agenora Hr. Gołuchowskiego“.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Xięstwa Krakowskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1863/64 zostały opróżnione **dwa stypendya naukowe** z fundacyi „Stypendyów Agenora Hr. Gołuchowskiego“, a mianowicie:

a) jedno stypendyum o rocznych 200 złr. w. a., w półrocznych ratach z dołu płatne, dla uczniów w krajowych szkołach gimnazyalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych;
b) jedno stypendyum o rocznych 200 złr. w. a., w półrocznych ratach z dołu płatne, dla uczniów w krajowej szkole gospodarstwa wiejskiego.

Pobór obudwu tych stypendyów trwa aż do zupełnego ukończenia nauk.

Prawo rozdawnictwa przysługuje Jego Excelencyi Agenorowi Hr. Gołuchowskiemu, a podania winne być wniesione *do Wydziału krajowego, a to najdalej do dnia 31go Grudnia r. b.*

Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu, tudzież świadectwo ubóstwa i dotychczasowego postępu w naukach; a mianowicie także świadectwo z ostatniego kursu szkolnego.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Xięstwa Krakowskiego. (3422-2-3)

We Lwowie dnia 10 Listopada 1863 r.

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałej chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2 w. a.
pół „ „ 1 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem**, (2977-11 12)
A. Siedleckiego w KRAKOWIE.

Maurycy Blau, młodszy
w Krakowie, Rynek L. 51,
i Jakób Epstein
we Lwowie, ulica śtej. Anny pod L. 357,

zajmują się podniesieniem nowych kuponów na obligacye indemnizacyjne krakowskie i lwowskie, oraz wypłatą takich kuponów i wymianą obligacyj krakowskich na lwowskie i odwrotnie za mierną prowizyę.

(3333-4-9)

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
W KROLESTWIE POLSKIÉM.

N. 12,789] Na skutek żądań przez Komissyę Rządową Przychodów i Skarbu, już też przez rozmaite prywatne osoby wniesionych,

o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych bądź skradzionych im Listów zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie, pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych prócz karty tytułowéj 16 zawierającym,

i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatnim posiadaczem Listów zastawnych i kuponów w wyżéj powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1go (13) Czerwca 1825 roku § 213, i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, i Art. 48 prawa zdnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r., wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżéj powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosił

do Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,

w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszem obwieszczeniu wymienionéj;

te bowiem z rzeczonych listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównej, i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub kupon zatrzyma — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu,

winien złożyć Dyrekcyi Głównéj dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu karnego,

a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom.

Warszawa d. 10 (22) Października 1863.

p. o. Prezesa, Radca Kollegialny,
Trzetrzewiński.
Pisarz, Assesor Kollegialny,
Brzozowski.

(3443-1-9)

Każdemu biorącemu udział, wręcza się los oryginalny, dla tego nie należy porównywać tego przedsiębiorstwa z zagraniczną grą na Promessy.

Od książęco,
Brunszwickiego Rządu krajowego
gwarantowane,

najbliższe losowanie kapitałów, odbędzie się **już 10 Grudnia r. b.**, którego ogólny kapitał w sumie:

Jednego Mil. 92,200 talar.

pomiędzy 18,200 wygranych na złt. 275,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,500, 14,000, 10,500, itd., napowrót zwróconem zostanie.

Żadne przedsiębiorstwo podobnego rodzaju nie nastręcza udział biorącemu większéj pewności jak i zapewnienia wygranéj co niniejsze, i z tego powodu może być każdemu do wzięcia w niém udziału jak najlepiéj poleconem.

Podpisany Dom handlowy, wyłącznie upoważniony od książęcéj władzy do sprzedaży tych losów; poleca takowe za nadesłaniem należytości za całe oryginalne losy po 7 złr., — za pół losy 3½ złr. wal. austr. i zapewnia punktualne uskutecznienie obstalunku, jak niemniéj akuratne przesłanie urzędowych list ciągnienia. — Uprasza się jedynie nadesłać łaskawe zamówienia jak najspiesznićj i bezpośrednio do Domu handlowego: (3432-2-5)

„Rudolf Strauss, w Frankfurcie n. M.

OSTRZEŻENIE!

Doszło do naszej wiadomości, iż tak w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jakoteż w Królestwie Polskiem, a w ostatnich czasach *osobliwie w Galicyi i w Krakowie* sprzedają *bezsumienni spekulanci nieudałe fabrykaty* we flaszkach, na których tak nasz stempel jako też i etykieta są podrobione *za nasze prawdziwe likwory i wódki*, przez co li tylko Publiczność bywa oszukiwaną.

Nasze prawo wszędzie bronić będziemy, pozwalamy sobie jednakowo, aby i szanowną Publiczność Krakowską *ochronić od oszukaństwa*, zwrócić Jej uwagę na tę okoliczność, iż nasze likwory i wódki (3419-2-3)

tamże nabyć jedynie można w handlach:
Pana Edwarda Fuchsa,
PP. G. M. Goebel i Synów,
Pana Juliusza Grosse i
Pana Stanisława Feintucha.

Składów stałych lub też komisowych nie utrzymujemy *nigdzie.*
Gdańsk dnia 13 Listopada 1863.

Isaak Wedling W. i Eydam Dirck Hekker,
właściciele fabryki likworów *„Lachs“* zwanej *„Breite Gasse“ N. 52.*

TRZEWIKI SUKIENNE, Ciżemki i Buty,

z c. k. uprzywil. fabryki, — dla Mężczyzn, Dam i Dzieci, najlepszego gatunku, ciepłe i bardzo dogodne do noszenia tak w domu, na ulicy jak i w podróży.— Ceny bardzo umiarkowane. Sprzedaż hurtowna i cząstkowa

w składzie fabrycznym w Wiedniu
w mieście Tuchlauben Nr. 5 w podwórzu,
naprzeciw gmachu c. k. Dyrekcyi policyi.

Zamówienia z prowincyi z podaniem długości podeszwy, uskuteczniają się natychmiast. (3433-2-3)

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy,
Aptekarza w Korneuburgu.

Wielmożny Panie!

Zwykle używam w moich stajniach tylko mych własnych lekarstw i jestem bardzo niedowierzającym wszystkim tak zwanym środkom cudownym, widzę się jednak obowiązanym sumiennie potwierdzić, że skutki Pańskiego *płynu restytucyjnego przewyższyły moje wszelkie oczekiwania.* Rozpuszczony w gorącej wodzie mydlanej, *czyni ten płyn zeschniętą zupełnie żyłę tak gibką jak skórę;* leczy radykalnie *ukryte,* a nawet *podejrzane gruczoły,* jeżeli się srodek ten używa rozsądnie i w alkholu należycie rozpuszczony; *kolkę w ostatniem stadyum, prawie już bliską zapalenia kiszek wyleczyłem samem nacieraniem boków bez innej pomocy, Pańskim środkiem; w przeciągu ćwierć godziny, koń stał tylko spokojnie pod kocami, i w tak krótkim czasie dostał zupełną chęć do żarcia i wesołość,* gdy przedtem podczas jazdy tak gwałtownie chciał się rzucać na ziemię, że go tylko z największą trudnością mógłem do bramy stajennej doprowadzić.

Nie chcę Panu przytaczać dalszych wyliczań, i o tych tylko nadmieniłem z tego powodu, żeby z wdzięcznością uznać, że Pański środek właśnie na te wypadki, których właściciel koni *najwięcej* się obawia, nastręcza pomoc spieszną, bez bólu i prawie pewną, a przytem swym trwałym aromatem czyści powietrze w stajni lepiej i na dłuższy czas, jak kadzenie kamforą.

Przyjm Pan itd. itd.

Wiener Neustadt 10 Listopada 1863 r.
Książe *Roman Auersperg.*

Względem miejsca, gdzie tego płynu restytucyjnego nabyć można, odsyłamy czytelników do ogłoszenia w dzisiejszym numerze znajdującego się. (3444-1-3)

Ogłoszenie.

[L. 19,650]. (3442-1-3)

Według osnowy obwieszczenia c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 3go tm. do L. 54668 dodatki do podatków stałych jako to: dodatki na potrzeby krajowe i indemnizacyjne w skutek dekretu Wysokiego c. k. Ministeryum Stanu z 20 Października r. b. do L 7268/M. S. prowizorycznie aż do ustawodawczego w tym względzie rozporządzenia na rok administracyjny 1864 obejmujący okres od 1 Listopada 1863 do końca Grudnia 1864 w tym samym wymiarze jak dawniej opłacane być mają, t. j. na potrzeby krajowe $9\frac{5}{10}$ centów, a na potrzeby indemnizacyjne $50\frac{5}{10}$ centów od każdego Złotego Reńskiego podatków stałych, (nie wliczając w takowe dodatku wojny.)

Urzędy podatkowe i kasy dostały zlecenie, ściągać te dodatki regularnie i w należytym stosunku do pobieranych podatków.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.
Kraków dnia 23go Listopada 1863 r.

W Handlu
R. Zawadzkiego
W KRAKOWIE
nabyć można (3421-3-6)

PORTERU
Angielskiego
w butelkach.

10 butelek dużych 3 złr. 20 c. w. a,
10 pół butelek 2 „ 40 „

KANTOR WEKSLOWY
pod firmą:
Stanisław Feintuch
w KRAKOWIE, w Rynku N. 45,
pośredniczy w uzyskaniu
nowych kuponów do Obligacyj Indemnizacyjnych,

a na żądanie wymienia Obligacye bez kuponów, na takież z kuponami.

PP. Obywatele **na prowincyi** mogą **listownie** w tym względzie do mnie się udawać. (3401-3-6)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (3206-7-13)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Leśniczy egzaminowany,

pełniący obowiązki przez kilka lat w lasach kameralnych, poszukuje odpowiedniej posady w dobrach prywatnych. — Łaskawe zgłaszania uprasza adresować pod lit. ***L. M.*** poste restante w Bochni. (3392-3)

Swieże
OSTRYGI,

odbiera regularnie trzy razy w tygodniu

Handel Win i Delikatesów
Juliusza Grosse,
przy Placu Dominikańskim N. 489.
(3426-2-)

Nowo otworzony
SKŁAD
Herbaty i Czekolady
pod firmą
B. WACHTEL
W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych.

Czekolad paryskich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.

Oprócz tego utrzymuje

SKŁAD
TOWARÓW KORZENNYCH.
Sprzedaż hurtowna i cząstkowa.
(3225-8-15)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorogach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (3198-7-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais* i

---

Wieś Drohojów

w obwodzie Przemyskim, powiecie Radymińskim, półtory mili od Przemyśla, trzy ćwierci mili od Radymna, i tyleż od kolei żelaznej — przy samym gościńcu cesarskim, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Obszar ziemi wynosi podług pomiaru katastralnego **745** morgów, z której 574 morgów ornego pola, **60** morgów łąk i ogrodów, **9** morgów pastwisk i **102** mórg lasu; gleba najlepsza.

Dom mieszkalny murowany, oficyna i wszystkie zabudowania gospodarskie w stanie najlepszym.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel n miejscu, lub Wny Dworski adwokat w Przemyślu. (3397-2-5)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.